SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 221 (1359)
Wydanie A

Niedziela, dnia 13 sierpnia 1950 roku

Dziś 8 stron
Cena 10 złotych

ZSRR wskazuje Radzie Bezpieczeństwa drogę pokoju

w rozstrzygnięciu problemu koreańskiego

Obstrukcyjna taktyka delegacji USA

MOSKWA (PAP) — Rada Bezpieczeństwa zebrała się 11 sierpnia na kolejne posiedzenie pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika w celu omówienia sprawy koreańskiej.

Od 1 sierpnia Stany Zjednoczone i ich satelici prowadzą kampanię obstrukcyjną, by przeszkodzić Radzie w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej.

Natychmiast po otwarciu posiedzenia, przewodniczący Malik stwierdził, że Rada przystępuje do omówienia sprawy zaproszenia przedstawicieli Korei. W sprawie tej wpłynęły dwie propozycje: wniosek Związku Radzieckiego proponujący, by Rada Bezpieczeństwa przesłuchała przedstawicieli narodu koreańskiego za równo z Korei północnej jak i południowej, oraz wniosek przedstawiony przez inne delegacje domagający się, by zaproszenie, skierowane 25 czerwca br. do przedstawicie la Korei południowej było uważane za pozostające w mocy.

Delegacja radziecka — powiedział Malik — nalega, by najpierw przeprowadzono głosowanie i zaproponował, by Rada przystąpiła do głosowania, jeżeli znajdujący się na liście mówcy nie będą domagali się głosu.

Jednakże delegat brytyjski Jebb zgodnie z taktyką ustaloną przez blok amerykańsko-angielski oświadczył, że chce przemawiać.

Delegat brytyjski wygłosił długie przemówienie, w którym wezwał Radę Bezpieczeństwa do wysłuchania przedstawiciela kliki Li Syn-Mana, bez przesłuchiwania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Jebb twierdził ponownie, że północni Koreańczycy rzekomo zaatakowali Koreę południową. Twierdził on dalej, że nawet jeśli w Korei toczy się wojna domowa, to Rada ma prawo interwenjowania „jeśli zaszedł wypadek naruszenia pokoju".

Następnie Jebb oponował przeciwko propozycji zaproszenia i przesłuchania przez Radę przedstawicieli narodu koreańskiego. Twierdził on, że warunkiem zaproszenia i przesłuchania północnych Koreańczyków przez Radę, musi być wycofanie wojsk północno-koreańskich na 38 równoleżnik oraz „wykonanie rezolucji Rady Bezpieczeństwa".

OŚWIADCZENIE DELEGATA RADZIECKIEGO

Następnie głos zabrał Malik, który jako przedstawiciel Związku Radzieckiego oświadczył, że należy koniecznie wyjaśnić i sprostować liczne przekręcenia i wypaczenia faktów, jakie znalazły się w przemówieniu delegata amerykańskiego Austina na temat spraw koreańskiej, na poprzednim posiedzeniu Rady.

Delegacja radziecka — powiedział Malik — stwierdziła już, że Stany Zjednoczone dokonały w Korei aktu agresji. Delegacja amerykańska nie była w stanie zbić tych dowodów.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

W uroczystościach złożenia hołdu przy grobie J. S. Bacha brał udział prezydent NRD Wilhelm Pieck. Foto „API"

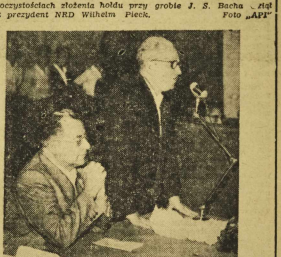

Togliatti (siedzi za stołem) na wielkim zgromadzeniu w Teatrze Hadriana oświadczył: Włoska Partia Komunistyczna przeciwstawia się wszelkimi środkami agresji przeciwko ZSRR. Fot. „Film Polski"

Apel zjazdu w Wiedniu

Nauczyciele świata stają w obronie pokoju

WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu zakończyły się obrady V Międzynarodowego Zjazdu Nauczycieli.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Prezesem zrzeszenia został wybrany ponownie prof. Henri Wallon, a sekretarzem generalnym — Paul Delanoue.

Zjazd zatwierdził jednomyślnie uchwałę komitetu wykonawczego o wykluczeniu ze zrzeszenia Jugosłowiańskiego Związku Nauczycieli, opanowanego przez titowców.

Uchwalono rezolucję w sprawie dalszej działalności zrzeszenia. Rezolucja stwierdza, że mobilizacja nauczycieli do walki o pokój i o swobody demokratyczne w krajach kapitalistycznych powinna być głównym zadaniem zrzeszenia.

Zjazd uchwalił apel do nauczycielstwa całego świata, wzywając je do czynnego udziału w walce o pokój „Nauczyciele, bronisz pokoju, bronią tej szczęścia dzieci, które nauczają i którym poświęcili swoje życie" — stwierdza apel.

Apel domaga się ograniczenia kredytów na zbrojenia w państwach kapitalistycznych i podwyższenia kredytów na oświatę.

Zjazd przesłał do nauczycieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej depeszę, w której wyraża solidarność z bohaterską walką narodu koreańskiego.

Robotnicy Essen przeciwko militaryzacji

BERLIN (PAP) — Korespondent agencji ADN donosi z Essen, że robotnicy fabryki „Hagenbeck" uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko militaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowie armii niemieckiej pod dowództwem byłych generałów hitlerowskich przez amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne.

Rezolucja stwierdza, że niemieckie związki zawodowe powinny walczyć, wszystkimi stojącymi do ich dyspozycji środkami aż do ogłoszenia strajku powszechnego włącznie, przeciwko militaryzacji, Niemiec i przygotowaniom do nowej agresywnej wojny prowadzonym przez imperialistów amerykańskich i angielskich.

Egipski wynalazek

„Naukowcy" w sprawach walki z postępem

MOSKWA (PAP) — Jak donosi Agencja Tass z Kairu, egipski minister spraw wewnętrznych Sirag Ed Din Pasza złożył przedstawicielowi pisma „Al Ahram" oświadczenie, że przy ministerstwie spraw wewnętrznych zostanie utworzona specjalna komórka, której zadaniem będzie walka z komunizmem, opartą na „najnowocześniejszych metodach naukowych".

Z dalszych wyjaśnień ministra wynika, że represje egipskich władz skierowane będą przeciwko postępowej przeciwko egipskiej młodzieży demokratycznej.

Zjazd młodzieży

w Nicei

GENEWA (PAP). Do Nicei napływają tysiące młodzieży na wielki zjazd młodzieżowy w obronie pokoju. Przybyły, m. in. pierwszy pociąg z 200 młodymi paryżanami — uczestnikami zjazdu. Masy ludowe dowiedziały się z oburzeniem o szykanach władz, które wydały zakaz wszelkich manifestacji demokratycznych związanych ze zjazdem.

W dniu 15 października

Wybory do parlamentu NRD będą ślubowaniem walki o jednolite, demokratyczne Niemcy

BERLIN (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jednomyślnie uchwalono ustawę o rozpisaniu na dzień 15 października br. wyborów do Izby Ludowej oraz do parlamentów krajowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Zgodnie z artykułami 51 i 109 konstytucji, wybory będą dokonane na zasadach równości i bezpośredniości, tajnego głosowania i proporcjonalności.

Blok partii antyfaszystowsko - demokratycznych postanowił pójść do wyborów na podstawie wspólnego programu wyborczego i wystawić wspólną listę kandydatów. U podstaw wspólnego programu leży walka o pokój i ład demokratyczny, o zawarcie traktatu pokojowego z całymi Niemcami i wycofanie wojsk okupacyjnych, o zbudowanie niezależnej niemieckiej gospodarki i polepszenie warunków bytu ludności.

W Niemczech zachodnich imperialistyczne mocarstwa okupacyjne odebrały narodowi nie mieckiemu możność decydowania o najważniejszych zagadnieniach bytu narodowego. Dla tego wyborcy NRD oddadzą 15 października swe głosy również w imieniu swych braci i sióstr z Niemiec zachodnich.

W ten sposób wybory stanowić będą uroczyste ślubowanie wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych, że będą one walczyły tak długo, dopóki całe Niemcy jednolite i wolne, nie staną się krajem pokoju i demokracji.

Do Izby Ludowej wybranych zostanie 400 deputowanych.

Czynne prawo wyborcze mają wszyscy obywatele niemieccy od 18 lat życia, zamieszkali na terytorium NRD.

Izba reprezentantów USA uchwaliła ustawę o gospodarce wojennej

WASZYNGTON (PAP) — Izba reprezentantów USA 383 głosami przeciwko 12 uchwaliła projekt ustawy, przewidującej częściową mobilizację gospodarczą dla celów realizacji agresywnego programu wojennego rządu amerykańskie go. Ustawa ta ma wyraźnie na celu przerzucenie ciężarów tego programu na barki świata pracy, a równocześnie zmierza do ułatwienia monopolistom osiągnięcia olbrzymich zysków.

Ustawa upoważnia prezydenta do zamrażania płac zarobkowych na poziomie okresu między 24 maja a 24 czerwca br.

Oprócz tego prezydent uzyskuje pełnomocnictwo do wprowadzenia reglamentacji spożycia.

„Przyśpieszymy marsz ku socjalizmowi"

Górnicy szybu „Jan" kopalni im. „Maurice Thoreza" w Wałbrzychu dadzą w br. 40 tys. ton węgla ponad plan

WAŁBRZYCH. Na apel załogi kop. „Wieczorek" w Janowie pierwsi odpowiedzieli z Dolnego Śląska górnicy kop. im. „Maurice Thoreza" podejmując zobowiązania produkcyjne, celem uczczenia wielkiego obozu pokoju i zadokumentowania niezłomnej woli walki przeciwko niecnym planom imperialistów amerykańskich i podżegaczy wojennych, którzy dokonali agresji na Koreę.

Na wielkim dziedzińcu przodującego szybu „Jan" zebrała się tysięczna rzesza górników przygotowanych do zjazdu pod ziemię i wyjeżdżających na powierzchnię. Wokół zaimprowizowanej trybuny, ozdobionej transparentami z napisami „Zwiększoną produkcją walczmy o przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego" skupili się górnicy, wśród których widzimy popularne postacie znanych przodowników pracy: Gmyrka, Kulczaka, Kreli, Strąka, Maćkowskiego i wielu innych.

Witany entuzjastycznie przemówił krótko zasłużony działacz partyjny i związkowy Sloupa, po czym sekretarka Rady Zakładowej Gertruda Leśniarska referuje zebranym cel zgromadzenia oznajmiając o wezwaniu, rzuconym przez załogę kop. „Wieczorek" i doniosłym znaczeniu zainicjowanej przez to wezwanie akcji.

Na trybunę wchodzi witany owacyjnie Stanisław Gmyrek, czarny od węgla.

„Towarzysze — mówi Gmyrek — wszyscy wiemy, że przyśpieszające wykonanie Planu Sześcioletniego stajemy do walki o pokój i pomagamy naszym braciom w Korei, walczącym przeciw amerykańskiej agresji. Żeby ta pomoc była jeszcze większa, a udział w walce o pokój mocniejszy, zwiększę wydobycie w okresie 3 miesięcy ze 140 na 145 proc. Wraz ze mną zobowiązuje się cała brygada".

Jeszcze nie umilkły oklaski, a już na trybunie staje młody górnik Szlezinger, deklarując wykonanie przez brygadę Leszczyńskiego 160 proc. normy, zamiast jak dotychczas 150 proc. Stanisław Kulczak deklaruje 175 proc. normy. Również po 175 proc. normy deklarują brygadziści: Piotr Smolec, Jan Krela i Alojzy Strąk. Ignacy Konieczny zobowiązuje się imieniem brygady do wykonania 160 proc. normy, Władysław Stygar zgłasza zobowiązanie brygady do zwiększenia wydobycia do 180 proc., a Wł. Maćkowski deklaruje aż 220 proc. normy.

Wśród entuzjazmu załoga szybu uchwala list do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, który m. in. brzmi:

„Załoga szybu „Jan" kopalni im. „Maurice Thoreza" zgromadzona w dniu 12. 8. 1950 r. odpowiadając na wezwanie rzucone przez załogę kop. „Wieczorek" podjęła zobowiązania mające na celu przyśpieszenie wykonania wielkiego Planu Sześcioletniego. Pracą swą zwiększymy wydobycie o 12 proc. w stos. do planu rocznego, zwiększymy wydajność o 11 proc., a zmniejszymy koszta własne o 12 proc.

Załoga szybu „Jan" wspólnie z dozorem technicznym zobowiązuje się wykonać plan roczny w pierwszym roku Planu Sześcioletniego do dnia 15 listopada 1950 r., co da państwu ponad plan 40.000 ton węgla do końca roku.

Delegacja studentów polskich wyjechała do Pragi

WARSZAWA. 12 bm. wyjechała do Pragi na II Kongres Międzynarodowego Związku Studentów, 135-osobowa grupa studentów polskich. Wraz z nimi wyjechali także studenci młodzieży zagranicznej, studiujący na wyższych uczelniach w Polsce.

W skład grupy polskiej wchodzą: 25-osobowa delegacja, 40 obserwatorów — działaczy ruchu studenckiego oraz chóru kulturalna, składająca się z baletu, zespołu chóralnego i orkiestry.

Budapeszt — W pięknie położonej miejscowości wypoczynkowej na górze Wolności w pobliżu Budapesztu znajduje się węgierskie miasteczko pionierów.

Wśród licznej młodzieży, która przybyła do tego miasteczka na wypoczynek z zagranicy, znajduje się również dziewięć polskie — członkowie Związku Harcerstwa Polskiego. Polscy harcerze radośnie spędzają wczasy w pionierskim miasteczku koło węgierskim, nabierając sił i zdrowia do dalszej nauki.

Depesze z ostatniej chwili

NAPAD NA LOKAL „ACTION"

Paryż — W sobotę w godzinach rannych lokal redakcyjny tygodnika demokratycznego „Action" był widownią brutalnej napaści faszystowskiej bojówki RPF.

19 bojowikarzy wdarło się do biura redakcji, pytając o dyrektora „Action" — Yves Farge, który był w tej chwili nieobecny.

Rozwścieczeni napastnicy zniszczyli meble, kolekcję fotografii i archiwum tygodnika oraz wszelkiego przewody telefoniczne. Faszyści wyrzucili przez okno dwie maszyny do pisania, następnie zdemolowali sąsiadującą z redakcją salę, w której odbywiej zazwyczaj komisja bo'ników o wolność i pokój.

ZACIĘTE WALKI W KOREI

Chenian — Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą zacięte walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi.

Na wybrzeżu wschodnim wojska armii ludowej, po pokonaniu oporu oddziałów lisynmanowskich, posuwały się dalej naprzód.

Na wybrzeżu południowym armia ludowa odparła kontrofensywę wojsk amerykańskich i zadała im ciężkie straty.

Jeden z oddziałów partyzanckich, operujący w rejonie Pusan — Taegu zniszczył pociąg ze sprzętem wojennym.

AKCJA POKOJOWA WE WŁOSZECH

Rzym — Liczba podpisów pod Apelem Sztokholmskim przekroczyła we Włoszech 15 milionów. Akcja zbierania podpisów trwa mimo wzmagających się szykan ze strony władz. Np. w Ferrarze, gdzie od czerwca zakazano zbierania podpisów, 73 proc. ludności wypowiedziało się za Apelem Sztokholmskim. W mieście i na prowincji zebrano łącznie 310.034 podpisów na 419.000 mieszkańców.

KOMENTARZE „SŁOWA"

Podpisy woli i czynu

W wyniku trzymiesięcznej kampanii prowadzonej na całym świecie, ponad 273 miliony ludzi podpisało już Apel Sztokholmski. Miliony ludzi ze wszystkich krajów, rożnych przekonań politycznych, wyznań i kolorów skóry, robotnicy i uczeni, chłopi i artyści złożyli z własnej woli i z głębokiego swego przekonania podpisy, którymi domagają się bezwarunkowego zakazu broni atomowej, ustanowienia ścisłej, międzynarodowej kontroli dla zapewnienia tego zakazu oraz potępienia jako zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy użyje tej broni.

Stały Komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, który ogłosił komunikat z dokładnym podaniem ilości głosów, jakie padły w poszczególnych krajach — stwierdza słusznie, że w większości wypadków apel podpisywany był tylko przez dorosłą ludność, tak, że w przybliżeniu można uważać zebrane dotąd podpisy jako zaw raz woli 600 milionów ludzi, więc jednej czwartej części całej kuli ziemskiej. Akcja zbiera nia podpisów kontynuowana jest z niesłabnącą siłą.

Ruch zwolenników pokoju zmiata w żywiołowym marszu naprzód wszystko to, co zbrodniczy imperializm zdołał wznieść w swym szaleńczym pła ne wojennym — na drodze prowadzącej do zagłady ludzkości. Bezprzykładna, zorganizowana napaść imperialistów amerykańskich na spokojny lud koreański, wyrafinowane metody mordu dzieci i kobiet przy użyciu broni atomowej, przyczyniły się do jeszcze silniejszego wzmożenia walki o pokój na świecie.

Wypadki w Korei pogłębiły nienawiść postępowej ludzkości — nienawiść milionów ludzi prostych ludzi do zgrai podpalaczy, pragnących zburzyć spokój i zniszczyć życie milionów. Szalże imperialistów otrzymuje codzien nie dowody tej nienawiści i przykłady wzrostu sił ludzi pokoju postępu. Nie tylko przy pomocy składanych podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Również lecie do tych podpisów idą czyny, które tym podpisom nadają realną treść.

Dokerzy odmawiają wyładunku statków z bronią amerykańską, płynące do krajów marshalowskich, robotnicy wielu fabryk udaremniają swoim trudem wa produkcję broni i materiałów wojennych, maszyniści kolejowi nie chcą prowadzić pociągów załadowanych sprzętem wojennym. Narody kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów demokracji ludowej, masy pracujące krajów kapitalistycznych przeciwstawiają się kolonizacyjnej politycze bankierów amerykańskich, rabusiawch wolność i niezależność szeregowi krajów europejskich.

W krajach, których służalcze rządy, pokornie podpisawszy zgodę na plan Marshalla, wydaje je na łup rabunkowej gospodarki, toczy się walka robotników przeciw knowaniom amerykańskiego kapitału. We Francji, górnicy kopalni w Auchel trwają już przeszło dwa tygodnie w strejku, pomimo groźbę dnie kopalni. Protestują oni przeciw zamierzonemu zamknięciu ich kopalń. Ludność okolicz na daje najpiękniejsze wyrazy solidarności ze strajkującymi patriotami, a chłopi zaopatrują strajkujących w żywność.

Sytuacja strajkowa zaostrzyła się jeszcze bardziej w momencie, kiedy stało się publiczną tajemnicą, że rząd francuski prowadzi rokowania z Turcją, Włochami, Portugalią i faszystowską Hiszpanią, celem sprzedaży wyposażenia i sprzętu zamkniętych kopalń francuskich. Strajk rozciąga się szerokim pasem na inne, okoliczne kopalnie, a akcja na rzecz pomocy strajkującym przyniosła w pierwszych dniach ponad milion franków.

Polska stanowi poważne ogni wo walki o pokój w światowym obozie postępu, którymi przewodzi Dzi Związek Radziecki. Ogłoszo ne cyfry podpisów pod Apelem Sztokholmskim obejmują rownież 18 milionów polskich głosów. Te miliony ludzi składały swe podpisy, walcząc codziennie o pokój na kopalniach, fabrykach i budowach, w hutach, portach i wyższych uczelniach. Polski lud pracujący walczy o pokój przez pocniesienie wydajności pracy przez realizację Planu Sześcioletniego.

W tym czasie, kiedy górnik francuski strajkiem walczy o ocnię kopalnię, o niezależność swego narodu, jego polski towarzysz, rebacz Paweł Filak, wzywa do walki o zaostrzenie najrozsądniejsze i najpełniejsze wykonry stanie urządzeń mechanicznych. Gałoń górnicy kopalni powiadamiają zaszczytne zobowiązania pod niesienia wydajności pracy, lep szej organizacji pracy i ścisłego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny.

Górnicy, którzy podejmowali zobowiązania, stwierdzili, że wy konanie Planu 6-letniego zadewyduje o naszej przyszłości i stworzy podstawy socjalizmu.

Zarówno w walka górników francuskich, jak walka polskich braci górniczej o przedtermino we wykonanie planu — stanowi odpowiedź amerykańskim podżeczarzom wojennym i pomoc walczącemu o swą wolność ludowi Korei.

A. Kar

Prawnicy — demokraci stwierdzają:

USA pogwałciły kartę ONZ

Interwencja w Korei jest aktem bezprawia

GENEWA (PAP) — Między narodowy Związek Prawników Demokratów wystosował do generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie, list, stwierdzający m. in.:

„My, prawnicy, będąc w pełni świadomi konieczności po szanowania prawa w stosunkach międzynarodowych, szczególnie gdy w grę wchodzi utrzymanie pokoju — zwracamy jaańską uwagę na fakt jawnego pogwałcenia za sad karty ONZ, a to w następujących okolicznościach:

1) Interwencja zbrojna USA w Korei została dokonana z pogwałceniem wszystkich artykułów karty ONZ, dotyczących użycia sił zbrojnych. Do interwencji tej doszło po przegłosowaniu przez Radę Bezpieczeństwa w dniu 25. 6. br. postanowienia, które nie zezwala na użycie sił zbrojnych. Użycie tych sił mogło być uchwalone przez Radę Bezpieczeństwa jedynie na podstawie formalnej decyzji (art. 43) i mogło być wprowadzone w życie przez jedne go z członków Narodów Zjednoczonych tylko na podstawie wezwania Rady Bezpieczeństwa lub zgodnie z układem specjalnym (art. 43 i 106). Uchwała z dnia 25 6. br. nie spełnia tych warunków i jest nielegalna.

Została ona powzięta przez Radę Bezpieczeństwa po pogwałceniem art. 27 par. 3, który wymaga „zgody ze stro ny 7 członków Rady Bezpieczeństwa, w tym wszystkich stałych członków Rady". Uchwała ta nie może być uważana za bezatronną, ponieważ nie została poprzedzona żadnym śledztwem i przedstawiciele stron nie zostali przesłuchani, czego wymaga art. 32.

Zastosowanie „kroków wojennych" zostało uchwalone przez Radę Bezpieczeństwa dopiero w dniu 27 czerwca w sposób również nielegalny i niewłaściwy. Do uchwały na żądanie przedstawiciela USA i już po rozpoczęciu się wojennej interwencji Stanów Zjednoczonych.

Jak z wszystkich powyższych faktów wynika. — interwencja zbrojna USA w Korei stanowi w obliczu prawa międzynarodowego akt agresji.

2) Żadna z uchwał Rady Bezpieczeństwa nie zezwoliła na inetrwencję Stanów Zjednoczonych na Formozie.

3) Z braku sukcesów, interwencja USA wyraziła się jak dotąd w niszczeniu kobieciąskich miast i wsi oraz w eksterminacji ludności cywil ne. Stanowi to pogwałcenie art. 6-b statutu norymberskiego, który uważa za zbrodnię wojenną „morderstwa po pełniane na ludności cywilnej, niszczenie bez potrzeby miast i wsi, lub spustoszenia nieusprawiedliwione wymoga mi wojennymi".

2 powyżej przytoczonych powodów uważamy za nasz obowiązek zwrócić się do pana z żądaniem:

1) aby Organizacja Narodów Zjednoczonych posłużyła się legalnymi metodami procedury, przewidzianymi przez Kartę ONZ.

2) aby Chiny Ludowe były reprezentowane w ONZ, co jest nieodzownym warunkiem właściwego stosowania Karty Narodów Zjednoczonych.

Pismo do ONZ

Chłopi polscy domagają się uwolnienia Kostasa Gavriilioliosa

WARSZAWA (PAP) NKW ZSL skierował do sekretariatu generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych następujące pismo:

„Naczelny komitet wykonawczy Zjednoczonego Stron nictwa Ludowego w imieniu chłopów polskich, zorganizowanych w szeregach stronnictwa, jak najostrzej protestuje przeciw zbrodni dokonywanej na najzacnieszym przywódcy chłopów greckich Kostasie Gavrilidisie, sekretarzu generalnym Komitetu Centralnego Chłopskiej Partii Grecji, więzionym od 3 lat w okropnych warunkach w obozach koncentracyjnych.

Nasz głos protestu jest głosem wszystkich uczciwych obywateli naszej ojczyzny, którzy potępiają zbrodniczą, hitlerowskie metody stosowa ne wobec patriotów greckich przez obecny rząd ateński — powolne narzędzie amerykańskich imperialistów.

Trzy lata trwają cierpienia Kostasa Gavrilidisa w obozach monarcho - faszystowskiej Grecji. Złożonemu ciężką chorobą rząd ateński odmawia przeniesienia do szpitala. Życiu Kostasa Gavriilidisa, pozostającego w kaźni greckich monarcho-faszystów grozi niebezpieczeństwo.

NKW ZSL w Polsce zwraca się z apelem do Organizacji Narodów Zjednoczonych o po czynienie odpowiedzialnych kroków w celu uratowania życia ciężko chorego Kostasa Gavriilidisa przez uwolnienie go z monarcho-faszystowskiego obozu koncentracyjne go".

V Warszawa. — CRZZ otrzymała pismo od uczestnika Krajowej Konferencji Pracujących Brazylii, którzy w imieniu wszystkich związkowców brazylijskich przesyłają braterskie po zdrowienia masom pracującym Polski.

Nowa powieść na łamach „Słowa"

Wkrótce „Słowo" rozpocznie druk pięknej, porywającej powieści Antoniny Kuptijewej pt.:

„MIŁOŚĆ NOSZĄCA CHORA ARZANOWA"

Oto wyjątek z tego znakomitego dzieła literatury radzieckiej, nagrodzonego Premią Stalinowską:

„Nie, za życia dziecka nawet myśl nie myślała z taką goryczą o ukochanym mężczyźnie. Dziecko wypełniało jej życie i myśli. Olga przypomniała sobie ostatnią ciężką zimę, chorobę córeczki i jej powolne gasnięcie. Nie było takich nocy i dni, kiedy myślała, że jej serce matki pęknie z rozpaczy!... Nie, myśleć o tym było ponad siły. Olga przesunęła dłoń po oczach i twarzy i wyszła z pokoju. Za osiedlem, za dachami czerwonych domków osiedla, szarzała pośród zieleni daleka wstęga szosy i pinele gdzieś w górach, otulonych porocą czerwienią zachodu. Powietrze gęste, też jakby nasiąkło czerwienią, napełniało doliny i stało nad górami, zmięczające ich surowe kontury.

Olga stała i długo patrzyła w tę stronę. Jak tu ładnie! Dwoje młodych, może zakochani, pojechało na rowerach w górę szosy. Biała, czerwona koszulka i ja ma sukienka. Z daleka widać, jak gdzie bielały się papórki żwiru, i ukazywali się znowu, coraz to mniejsi, jedno obok drugiego. Migali, wznosząc się wciąż wyżej".

Komunikat Dyrekcji OKP

Odwołanie kursowania pociągów

Z dniem 16 sierpnia br. z powodu znikomej frekwencji po drożnych odwołuje się następujące pociągi:

Nr.Nr. 66551/66552 relacji Wrocław — Boreczek — Olawa. Nr.Nr 66553/66554 relacji Oława — Boreczek — Wrocław Gł. Nr. 66555 relacji Oła wa — Boreczek — Strzelin Śl. — Łagiewniki Śl. Nr. 66556 tylko na odcinku Strzelin Śl. — Boreczek — Oława. Nr. 64452 tylko na odcinku Strze lin Śl. — Wrocław. Nr. 64453 tylko na odcinku Wrocław — Strzelin Śl. Nr. 62847 relacji Kłodzko — Miedzylesie. Nr. 62940 relacji Międzylesie — Kłodzko. Nr. 63830 relacji Za ry k/Żagania — Kunice Żarskie. Nr. 63831 relacji Kunice Żarskie — Żary k/Żagania. Nr. 61811 tylko na odc. Żagań — Lubsko. Nr. 61812 tyl ko na odc. Lubsko—Żagań. Nr 61630 relacji Wrocław Nadodrze — Karłowice. Nr. 61631 relacji Karłowice — Wrocław Nadodrze. Nr. 63829 relacji Żagań — Żary k/Żagania — Jankowa Żagańska. Nr. 64821, 64823 tylko na odcinku Chojnów — Rokitki. Nr. 64822, 64824 tylko na odcinku Rokitki — Chojnów.

WARSZAWA (PAP). Za rząd Główny Zw. Pol. Art. Plastyków, na zlecenie Domu Woj ska Polskiego w Warszawie, ogłasza konkurs otwarty na plakat poświęcony 6-ej rocznicy bitwy pod Lenino.

Plakat ma ujmować plastycznie tematy: „Lenino — jedyna droga do Polski Ludowej", „Lenino — symbol polsko - radzieckiego braterstwa broni".

Przewidziane są nagrody: I — 100.000 zł, II — 80.000, oraz dwie III — po 60.000 zł.

Termin nadsyłania prac upływa 25 września br.

Przed II Kongresem

Międzynarodowego Związku Studentów

Cztery lata temu, w sierpniu 1946 roku, odbył się w stolicy Czechosłowacji I-szy Światowy Kongres Studentów, na którym powołano do życia Międzynarodowy Związek Studentów, skupiający postępową młodzież akademicką wielu krajów. Wytyczna linia akcji młodzieżowej była wówczas walka o pełną likwidację faszyzmu i imperializmu we wszystkich jego przejawach.

Dziś stolicy w przededniu II-go Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów, zwołanego również do Pragi. Nazczelnym hasłem tego kongresu jest walka całego dzisiejszego świata postępu — walka o pokój.

Obecnie, kiedy po Vietnamie, Indochinach i Malajach przyszła kolej na Koreę, kiedy na miasta koreańskie spadają bomby z samolotów amerykańskich, kongres ten nabiera szczególnego znaczenia. Będzie on przegląda bojowym sił postępowej młodzieży akademickiej całego świata, zmobilizuje je do dalszej walki o pokój, niezależność narodową, demokratyczne wychowanie i lepszą przyszłość studentów, przyczyni się do skonsolidowania szeregów Międzynarodowego Związku Studentów i zwiększy jedność między młodzieżą akademicką i pracującą.

Międzynarodowy Związek Studentów powstał już trzynaście lat przy, skupiając w swych szeregach coraz większe rzesze młodzieży akademickiej. W I. Kongresie brało udział 350 delegatów z 43 krajów, reprezentujących około 2,5 miliona studentów na II. Kongresu zjechało do Pragi 600 delegatów i 1.400 obserwatorów, reprezentujących 4,5 miliona studentów z 70 krajów.

Od początku swego istnienia Międzynarodowy Związek Studentów Dążył do konsolidowania jedności ruchu studenckiego, zwalczając poczynania jego rozbijaczy, manifestował swą solidarność z walczącą młodzieżą kolonialną, z młodzieżą Grecji i Hiszpanii, a przede wszystkim stał w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

Przygotowania do II Kongresu MZS łączyły się we wszystkich krajach z akcją zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Polskie organizacje studenckie, zarówno ZAMP jak i ZSP — zgodnie z wezwaniem Komitetu Wykonawczego MZS — uznały akcję w słusznie-pokoju za zadanie jedno z najważniejszych. Na wszystkich wyższych uczelniach polskich powstały Komitety Obrońców Pokoju.

Na masowych zebraniach, organizowanych w ramach przygotowań do II Kongresu, studenci i pracownicy uczelni wzięli szereg zobowiązań na jego cześć. M. in. studenci Wyższej Szkoły Handlu Morskiego na Sopocie zobowiązali się wybudować boisko sportowe, studenci WSGW w Cieszynie — zaprzeczyli 200 rocznicy w kamieniołomach cementowni Goleszów; 1.500 studentów wrocławskich zobowiązało się odpracować i oczyścić cegły na budowę szkoły w Piwakach, w woj. łódzkim, profesorowie Akademii Medycznej w Warszawie zobowiązali się przetłumaczyć z języka rosyjskiego podręcznik anatomii, a prof. Pautsch z Akademii Medycznej w Gdańsku — oddać do użytku w 1950 roku pracę studencką z dziedziny fizjologii hormonów itp.

Studentów polskich reprezentować będzie w Pradze 25-osobowa delegacja oraz studenckie zespoły artystyczne liczące 92 osoby, ekipa sportowa, 40 obserwatorów — działaczy ruchu studenckiego i wystawa, obrazująca 4-letni dorobek szkolnictwa i ruchu studenckiego w Polsce.

Delegacja polska będzie miała możność zaznajomienia studentów innych krajów z poważnymi osiągnięciami ruchu studenckiego w Polsce, z pięknymi perspektywami, jakie otwierają się przed młodzieżą polską w związku z realizacją Planu 6-letniego.

J. Cz.

ZSRR wskazuje Radzie Bezpieczeństwa drogę pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dyskusja nad sprawą koreańską w Radzie Bezpieczeństwa toczyła się na podstawie jednostronnych „informacji" przedstawionych przez Stany Zjednoczone. „Informacje" te są mają nic wspólnego z prawdą i tywizmem. „Informacje" Stanów Zjednoczonych opierają się na danych, zawartych w telegramach, wysłanych zaw. komisji koreańskiej, sporządzonym ex-post i twierdzącym, jakoby wojska Li Syn - Mana zaimowały się życie obronne. Jednakże z samego sprawozdania wynika jasno, że na początku działań wojennych w walkach brało udział 5 dywizji południowo-koreańskich, podczas gdy zaledwie dwie dywizje i jedna brygada wojsk północno-koreańskich wzięły udział w akcji. Wynika z tego, że wojska Li Syn - Mana rozmieszczone zostały wzdłuż granicy w celu dokonania agresji. Twierdzenie Stanów Zjednoczonych, że Kroby Li Syn - Man nie otrzymał sztylerii, mija się z prawdą. Nawet prasa amerykańska przyznaje, że siły zbrojne Li Syn - Mana uciekając przed koreańską armią ludową poroniły znaczną ilość artylerii amerykańskiej.

Sytuacja w Korei jest powtórzeniem sytuacji, jaka miała miejsce w Chinach, gdy siły zbrojne Czang - Kai - Szeka porzucały sprzęt wojenny dostarczany przez rząd amerykański. Sprzęt ten wykorzystywała chińska Armia Ludowa.

Malik zaznaczył, że klika Li Syn-Mana rozpoczęła atak w dniu 25 czerwca. Stany Zjednoczone rozpoczęły agresję w kilka godzin przed zebraniem się Rady Bezpieczeństwa na posiedzenie w dniu 27 czerwca.

W ten sposób Amerykanie postawili Radę przed faktem dokonanym.

Jawna interwencja zbrojna Stanów Zjednoczonych jest bez prawiem i samowolą.

Malik przytoczył oświadczenie b. szefa amerykańskiej misji wojskowej w Korei gen. Robertsa, stwierdzające, że armia Li Syn-Mana jest „wspaniałym psem łańcuchowym", który będzie strzegł kapitałów amerykańskich przed Stany Zjednoczone.

Wszystkie te fakty demaskują fałsz, zawarty w oświadczeniach delegata kolony wojska Li Syn-Mana były „niepryzgotowane". Malik zacytował zeznania wziętego do niewoli oficera południowo-koreańskiego, który stwierdził, że jego pułk otrzymał i wykonał rozkaz rozpoczęcia ataku na północ od 38 równoleżnika, lecz został wyparty przez północnokoreańskie oddziały bezpieczeństwa.

Po sprowokowaniu przez Stany Zjednoczone konfliktu, wojska amerykańskie rozpoczęły bezpośrednią agresję zbrojną. Wiadomo powszechnie, że nie samoloty koreańskie bombardują miasta amerykańskie, jak np. Nowy Jork, lecz, że lotnictwo amerykańskie bombardują Seul i inne miasta Korei, podczas gdy oficerowie USA chełpią się z całym cynizmem ilością zrzuconych bomb.

W przyspieszonym konflikcie koreańskiego szczególnie nikczemną rolę odegrał Mac Arthur, który usiłował odegrać rolę boga i imperatora w Azji i który nie chce powrócić do Stanów Zjednoczonych.

W konflikcie koreańskim Stany Zjednoczone nie tylko powakolły brutalnie Kartę ONZ, lecz podjęły także próbę zamaskowania krwawej agresji używając symbolu przyjaźni — niebieskiej flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych.

KONKLUZJE DELEGATA RADZIECKIEGO

W konkluzji Malik stwierdził, że delegacja radziecka ponuje przeciwko rezolucji amerykańskiej, która usiłuje rozszerzyć i wzmóc agresję pod fałszywym pozorem „lokalizacji" konfliktu.

Związek Radziecki wysuwając propozycję wycofania wojsk obcych z Korei oraz przesłuchania przedstawicieli obu stron konfliktu koreańskiego przy udziale przedstawiciela Chin, dąży do rozstrzygnięcia na drodze pokojowej zatargu koreańskiego.

Rada Bezpieczeństwa powinna wybrać: dikę drogę pokoju, którą wskazuje propozycja delegacji radzieckiej, drogę drogę rozszerzenia i wzmożenia agresji proponowaną przez delegację USA.

SZMERY ODRY

Cierpliwe gruzy z ul. Prądzyńskiego

Wymiesione zwoła gruzów, zarasujących wieczej niż połowę jezdni ulicy gen. Prądzyńskiego we Wrocławiu, nie sprawia we dnie większych trudności. W nocy natomiast szofer często musi dostosować w ostatniej chwi li gwałtownie skręcać na wąską przesmyk między gruzami a niezbyt szerokim chodnikiem.

Już od szeregu tygodni gruzy z ul. Prądzyńskiego cie czekają na sprzątnięcie. Czy długo jeszcze będą czekały? (z)

Niepunktualni — czyli „Buida na resorach"

Występ warszawskiego teatru „Syrena", udany i na poziomie, pod jednym względem istotnie odpowiedzialnym. Przedstawienie, jak głosiły afisze, miało rozpocząć się o godzinie 19.30. Tymczasem kurtyna poszła w górę dopiero o godzinie 19.45.

Co z punktualnością, kochana „Syrenko"? Czyż by „buida na resorach"? A może to wina publiczności, która nie zdążyła wcześniej wróciwać się i nawet po rzęcia przedstawienia szukała jeszcze swoich miejsc? (m)

Takich ludzi trzeba jak najwięcej

Miło jest pisać o pracownikach Wrocławskiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Zwłaszcza o tych, którzy — mając ciężką pracę — obsługują klienteli, sprawnie, szybko i zawsze z uśmiechem. Takich kartą wzorową pracownicą PSS jest np. ekspedientka sklepu nr 23. Przyjemnie jest załatwiać sprawunki przy pracowicie z sprawnej obsłudze i do takiego sklepu klient chętnie wraca po raz wtóry, nawet idąc zakaząc w znacznej odległości.

Takich sklepów spółdzielczych, takich pracowników trzeba jak najwięcej. (m)

Jeszcze raz sprawa „kolejek"

Z usług „Orbisu" korzystają głównie ludzie pracy, którzy aby kupić bilet zwalniają się na pół godziny, tracą cenny czas z zakładów pracy. Dlatego zależy im na jak najszybszym załatwieniu sprawy i na powrocie do pracy.

Tymczasem zdarzają się w dalszym ciągu „cudy domowego" to znaczy, że ktoś po upływie pół godziny konstatuje z przekorą, iż odłożyć między nim, a kasą nie tylko nie zmalała, ale przeciwnie — urosła.

Czy kierownictwo „Orbisu" we Wrocławiu nie mogłoby wydać instrukcji kasjerom, żeby on sprzedawali bilety według kolejności nabywców i nie robili wyjątków?

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH
Wieści - szkice literackie - eseje
W-168

Stanisław Wacławski

Robotnicy walczą z bumelanctwem

Od specjalnego wysłannika „Słowa"

Zakłady zobowiązały się do końca 1-go roku Planu 6-letniego wnieść zyski w wysokości 1 miliona złotych Ob. Tadeusz Librant uważa, że jego wkład w wykonanie zobowiązań powinien być widoczny. Dlatego niejedną godzinę spędził na wyszukiwaniu istniejących z całą pewnością, lecz jeszcze niewidocznych rezerw. Niejedną też chwilę w godzinach wolnych od pracy spędził na rozmowach na ten temat z kolegami. Oto przed paru dniami powiedział szefowi administracyjnemu Zakładów:

— Taka przewijarka, zmontowana z bezużytecznej maszyny, da zakładowi 9 ludzi dla innych czynności produkcyjnych.

— Da 10 milionów oszczędności rocznie — cieszy się zgóry ob. Kwoka szef admini stracji, z czynu racjonalizator skiego.

21-LETNI DYREKTOR I ZWYCIĘSKA ZAŁOGA

Jesteśmy w oddziale chemicznoróżnim Świebodzickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Rozmawiamy z dyrektorem oddziału, 21-letnim ZMP-owcem Tadeuszem Zakrzewskim. Może się to wydać rzeczą niezwykłą, że tak opowiedzialne stanowisko zajmuje 9 młodych człowiek. Ale gdy dowiemy się, że pod jego kierownictwem właśnie teraz załoga wykonuje i przekracza plany produkcyjne — pojmiemy słuszność tej nominacji.

Organizacja partyjna i jej sekretarz, Waleria Bodanowska, ściśle współpracują z młodym dyrektorem i nie szczędzą mu pomocy. Przede wszystkim wyraża się on w ten sposób wnikę o rozmieszenie świadomości politycznej robotników, o podniesienie dyscypliny pracy w zakładzie.

— Właśnie dzięki tym warunkom, dzięki podniesieniu dyscypliny pracy — stwierdza dyrektor Zakrzewski — wyzra liśmy współzawodnictwo międzydziałowe z zakładami dr Wieckowskiego. Chociaż wygrał je ośrodek Świebodzice, ale przecież my w ośrodku za jeliśmy pierwsze miejsce w zawodach i drugim miejscu. Sami zdobyliśmy 5992 punkty przez upłynnienie gotowej produkcji.

— Do zwycięstwa poważnie przyczyniła się ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy — dodaje ob. Bodanowska — Pamiętacie Gozdura, tego, który stale spóźniał się do pracy, aż go zamsa postanowiła wykluczyć z zespołu? Chłop się opamiętał, złożył samokrytykę i potem należał do najpunktualniejszych.

— Ale to dawne czasy. Dziś przewie nie się spotykamy takich.

I Bodanowska wspomina, ile to zachodu kosztowało, aby kobiety — a jest ich w zakładzie ponad 80 proc. — zrozumiały swoje zadanie.

SOCJALISTYCZNA DYSCYPLINA PRACY UŁATWIŁA ZWYCIĘSTWO

Ale walka o dyscyplinę pracy, to nie tylko walka o absencję, to także — w głównej mierze — walka o wydajniejszą pracę. I na tym odcinku zakłady kamieniogórskie notują poważne sukcesy.

— Pomyślcie, jak u nas dużo się zmienia — mówi Budanowska. — Na naszej taśmowej robocie brak jednej osoby powoduje zahamowanie w procesie produkcyjnym. Dlatego przestrzeganie dyscypliny pracy jest podstawowym warunkiem wykonania planu. Zrozumiały to przede wszystkim jące tkaniny naszego zakładu. Ponaprzimy na taśmę ob. Matuszkiewicz i w skład tej taśmy wchodzą dwie najlepsze szwaczki ob. Lipowska i ob. Rutkowska. Bez przerwy prowadzą one współzawodnictwo, do którego należy 100 proc. za łogi.

— Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy ułatwiła zwycięstwo naszej fabryce — mówi ob. Lipowska — wychodzi karnie! Ale i ta najmalenśtwo — to jej koleżanki pośpieszą trochę i tempo nie ulega zmianie.

— Wszystkie kłopoty i trudności przezwyciężamy wspólnym wysiłkiem. Nasza grupa partyjna — dowiadujemy się, że Lipowska jest w partyi — Perfili — w wypadkach zmian w taśmie sama radzi, aby było jak najlepiej. Dzisiaj przy mojej robocie szkołę jeszcze jedną ręczną szwaczkę na maszynie, a te dwie, już przeszkolone — mówi wskazując na kobiety samodzielnie wykonujące swoje pozycje. — Nie robią co prawda jeszcze spraw nie i szybko, ale jeśli by kogoś brakowało przy pracy, mogą z powodzeniem zastąpić.

Lipowska wierzy w Partię, wierzy w więc kolektywu. Sama jest aktywnym członkiem Partii, poza pracą zawodową znajduje czas na pracę społeczną.

— Cała taśma należy do Ligi Kobiet, praca społeczna umacnia ich przekonania poprzez jaką zajęli w Zakładzie — mówi Bodanowska.

NIE MA KANDYDATÓW NA TABLICĘ BUMELANTÓW

W fabryce na miejscach widocznych rozwieszone są tablice, które stanowią bodziec do wydajniejszej pracy. Rachmistrz codziennie podaje na nich, ile pracownik zarobił w ciągu poprzedniego dnia, dołączając stale poprzednie pozycje. Tablice te wyjaśniają również, że praca — to walka przeciw podżegaczom wojennym, przeciw wojnie, to walka o pokój.

Od ofiarnych i przodujących robotników odbijają się nieliczne jednostki, które usiłują łamać dyscyplinę. Do nich należy Alicja Niewiarowska. Samowolnie — bez usprawnienia dliwienia, bez wymówienia — porzuciła pracę. Za naruszenie ustawy i wprowadzenie dezorganizacji w zakładzie, sąd ukarał ją potrąceniem 10 proc. zarobku przez dwa miesiące.

Brzydnik gazetki ścienne trafnie ujął rolę bumelanta. Dwaj robotnicy stoją obok tar czy zegara. Jeden usiłuje zatrzymać wskazówki, a drugi odciąga go od tej „pracy". A obok napis: „Każda godzina rzetelnie przepracowana zapro nia nam lepsze jutro, a w by, bumelanci, nie będzie hamulcami, bo szkodzicie sobie i społeczeństwu".

„Przodownikiem być? To sztuka!

Bumelantem? wcale!

Postęp, wiedza i nauka

Są od niego zdala".

Na tablicy bumelantów nie ma dzisiaj ani jednego nazwiska. Jest to rezultat wychowawczej pracy organizacji partyjnej i rady zakładowej. Rezultat ten jest zapowiedzią nowych zwycięstw, ku którym krocz Świebodzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Oddział w Kamiennej Górze.

Plan 6-letni jest planem forsownego uprzemysłowienia Polski. Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego osiągnie w roku 1955 poziom 2,5 raza wyższy, niż w roku 1929, w przeliczeniu zaś na 1 mieszkańca 3-krotnie przekroczy wartość produkcji na 1 mieszkańca w roku 1938.

W ten sposób Polska Ludowa w ciągu 9 lat (3 lat Planu 3-letniego i 6 lat Planu—zasadniczy) odrobi wiekowe zaniedbanie w kraju, przechodząc więcej niż połowę drogi, która nas oddzielała od uprzemysłowienia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Realizując Plan 6-letni zmieniamy oblicze kraju

Olbrzymie zamierzenia Planu 6-letniego wywierają coraz donioślejszy wpływ na bieg życia całej Polski. Plan ten nie tylko zmienia gruntownie mapę ekonomiczną kraju; nie tylko uprzemysławia tereny zacofane i ciągnie drzemiące w drętwocie miasteczka; nie tylko tworzy nowe miasta, imponujące rozbudowuje stadki gospodarcze i pokrywa kraj siecią nowych dróg, ale wzmaga również zatrudnienie; zmusza do ścisłego podziału terytorialnego władz administracji państwowej; przybliża siedziby władz terenowych do ludności, zwłaszcza wiejskiej i umożliwia stały, praktyczny kontakt władz państwowych z masami pracującymi.

Jednym bowiem z zadań gospodarki planowej jest bardziej równomierne rozmieszczanie sił produkcyjnych kraju. Cel ten osiąga przez planową rejonizację kraju, równoległą z planowaniem w poszczególnych branżach gospodarki. Planowa rejonizacja wyraża się w odpowiednim ustaleniu wielkości i granic okręgów administracyjnych i w wiązaniu ich z perspektywami gospodarczego rozwoju — określonych terenów.

Tym się m. in. tłumaczy cel ustawy o zmianach administracyjnego podziału państwa. Przekształcono nazwy województw: śląskiego na — katowickie i pomorskiego na — bydgoskie. Przyłączono: do województwa katowickiego miasto Częstochowę z całym powiatem, do woj. bydgoskie go — powiaty żniński i mogileński, do woj. kieleckiego —pow. opoczyński i konecki, do olsztyńskiego — pow. nowomiejski i działdowski. Utworzono prócz tego trzy nowe województwa — koszalińskie, zielonogórskie i opolskie.

Zmiana nazw województw uzasadnia się faktem, że nowa nazwa określa ściślej charakter okręgu, jako pewnego terenu skupionego wokół ośrodka przemysłowego, stanowiącego równocześnie ośrodek klasy robotniczej. Na zwy poprzednie nie miały na wet uzasadnienia geograficznego.

Tak np. nowopowstałe województwo koszalińskie charakteryzują duże możliwości hodowlane i zalesienione. Nowy obszar ciąży wyraźnie ku środkowemu wybrzeżu, a sam Koszalin, jako centrum województwa, dysponuje właściwymi urządzeniami i odpowiednimi rezerwami mieszkań.

W woj. zielonogórskim pokłady węgla brunatnego stanowią fundament rozwoju przemysłowego. Istnieją również poważne dane dla rozwoju gospodarki rolnej, wspartej o rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Sama zaś Zielona Góra wyróżnia się inwestycjami komunalnymi i dogodnymi połączeniami komunikacyjnym.

Woj. opolskie cechują wielkie możliwości rozwojowe dla rolnictwa i przemysłu, związane z udoprzemysłowieniem transportowymi i drogami wodnymi.

Oczywiście plany rozwoju gospodarczego nowoutworzonych województw nie wyczerpują całokształtu długotrwałego procesu, zmierzającego w ramach Planu 6-letniego do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych oraz urządzeń kulturalnych i socjalnych na terenie całego kraju.

Podniesiemy więc aktywność gospodarczą i kulturalną rejonów wschodnich i centralnych obszarów kraju, jak również rozwiniemy dzialność przemysłową niektórych, jeszcze słabiej zaopatrzonych zagospodarowanych powiatów w województwach zachodnich i północnych.

W szczególności rozwinięte zostaną w woj. krakowskim — wielki przemysł w okręgu krakowsko - chrzanowskim i uprzemysłowienie doliny Dunajca, a w woj. rzeszowskim — przemysł naftowy na Podkarpaciu i uprzemysłowienie większych miast. Powstaną nowe ośrodki przemysłowe w rejonach Konina — Kłodawy, Łomży — Ostrołęki, dolnej Noteci i Lublina.

Gospodarczo zaniedbanym województwom zapewni się; białostockiemu — silny, 5,5 raza wyższy, niż dotychczas, rozwój sił wytwórczych, olsztyńskiemu — pełniejsze zagospodarowanie drogą dalsze go osiedlenia i szybszego rozwoju przemysłowego; kieleckiemu — wykorzystanie w większym stopniu bogactw naturalnych i rozwój siły roboczej; lubelskiemu — zapoczątkowanie szerszego rozwoju przemysłowego na terenie całego województwa; warszawskiemu — rozbudowę przemysłu i rolnictwa w okolicach Warszawy i podniesienie pod względem gospodarczym i kulturalnym nieuprzemysłowionych powiatów północnych i wschodnich części województwa; wreszcie w samej Warszawie zrealizuje się dalszy wielki etap prac nie tylko w dziedzinie odbudowy, ale i w rekonstrukcji gospodarczej miasta, socjalistycznej stolicy socjalistycznego Państwa.

Miasto bogatych tradycji rewolucyjnych stanie się potężnym ośrodkiem robotniczym, proletariackim trzonem uprzemysłowionego kraju.

J. K. W.

Centralna Poradnia w gmachu WRN troszczy się o zdrowie dziecka jeszcze przed jego urodzeniem

Adres: gmach Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. Wejście: od strony mostu Grunwaldzkiego.

Zapytuję o dyrektora Poradni dr Tarnowicz-Barlicką. Jest na urlopie. W zastępstwie przyjmuje doktór Jaworska, inspektor poradni w dziale mikropediatrii. W dużym skrócie, a nawet może w nieco popularny sposób dr Jaworska mówi o pracy poradni i jej roli na szczeblu woj. Jewódzkim. Podkreśla rzeczy najbardziej istotne, jakby opieka nad dziećmi stanowi specjalną gałąź nowoczesnej medycyny. Lekarze nie-pedia trzy nie mają szerokiego poglądu na zagadnienia chorób dziecięcych i skłonni są do wysuwania zbyt ogólnych wniosków. Choroby dzieci wymagają zapobiegania im jeszcze przed „O" życia.

W tym tkwi również istota profilaktyki, daleko posunięcej higieny ciała płciowego rodziców, okresu brzemienności, no i stwarzania dziecku najdogodniejszych warunków zewnętrznych.

FORMY PORADNICTWA

Poradnia w gmachu WRN nie posiada w tej chwili dzia łu lecznictwa, czyli czegoś w rodzaju ambulatorium. Jej za daniem jest czuwanie poprzez 3 lekarzy-inspektorów nad prą cą licznych w terenie poradni niższego szczebla, żłóbków, przedszkoli i domów dziecka.

KRÓTKO O PROFILAKTYCE

Centralna Poradnia, w której się znajdujemy, jest właśnie wysuniętym remiennem Departamentu Matki i Dziecka. Poradnia ta ma w sobie dwa elementy: organizacyjno administracyjny oraz fachowy. Tym ostatnim chcemy za interesować się bliżej.

Wśród naszych kadr lekarskich odczuwamy szczególny brak lekarzy pediatrów z pe ną praktyką. Lecznictwo i opieka nad dziećmi stanowi specjalną gałąź nowoczesnej medycyny. Lekarze nie-pedia trzy nie mają szerokiego poglądu na zagadnienia chorób dziecięcych i skłonni są do wysuwania zbyt ogólnych wniosków. Choroby dzieci wymagają zapobiegania im jeszcze przed „O" życia.

W tym tkwi również istota profilaktyki, daleko posunięcej higieny ciała płciowego rodziców, okresu brzemienności, no i stwarzania dziecku najdogodniejszych warunków zewnętrznych.

Poradnie „D" zajmują się miłopodiatrią, czyli wszelki mi „sprawami" i lecznictwem dzieci do trzech lat. Prócz tego inspektorowi tego działu podlegają wszelkie uprzednio wymienione urządzenia w terenie oraz zbiornice mleka kobiecego.

Tak, kochane matki, mit o celowości karmienia dzieci kielkami, różnymi „wysokowartościowymi" mikstur amiminał niepowrotnie. Dwie takie zbiornice powstaną na Śląsku: jedną w Legnicy, drugą we Wrocławiu. A będzie ich więcej.

Poradnie typu „D 1" zaprzetworzone są łeczeniem dzieci chorych do lat czternastu. Inny typ poradni stanowi poradnia „K" — dla kobiet, ale nie wyłącznie matek.

I znowu zahaczamy o spra we profilaktyki. Bo od stanu zdrowia kobiety, kandydatki na matkę — w ogromnej mie rze zależy zdrowie przyszłego dziecka.

Wszystkie poradnie kierowane są przez lekarza-specja listę z dużą dozą pomocy dla siostry. Jedna z nich pra cuje wyłącznie w terenie. Bez pośrednio docera do matek, nawiązuje z nimi kontakt, ra dzi, a w miarę potrzeby skie nia do odwiedzenia poradni, jeżeli matka sama tego nie uczyniła. (Kob)

Korea „Kraina Porannej Ciszy" (10)

Kamil Giżycki

Pragną jedynie wolności

Jakkolwiek góry Północnej Korei są niejak-o kiejnotem kraju bogatego w dobra kopalnianym, to jednak nie można uwzględnić, by inne części półwyspu były pokrzywdzone. Rudy użytkowe znajezio no na całym terenie Korei, chociaż niektóre okolice tworzą jak by gniazda tych czy innych minerałów, do których należą: niklel, miedź, ołów, żelazo, złoto, srebro, cynk, chrom, wanadjum, wolfram, molibden, tu również obfite pokłady węgla kamiennego i brunatnego, grafitu, azbestu, surowców aluminiowych i magnezjowych.

Górzysta powierzchnia kraju i niesprzyjające warunki transportowe nie pozwalają na daleki przewóz rud, toteż Japończycy postanowili budować huty i fabryki metalurgiczne w jak naj bliższym sąsiedztwie kopalń. J w ten sposób powstały w Korei, w miejscowościach dawniej mało zaludnionych — całe ośrodki przemysłowe, ściśle związane z kopalniami.

Pewną niedogodność nastręczał brak odpowiedniej ilości energii, ponieważ kopalnie węgla znajdowały się często na terenach zbyt odległych, co ocrywiście bardzo znacznie podraża to produkcję.

Ale przecież Korea posiada wiele siel rzek. Nie są to rzeki głuzie i nie wiele z nich nadaje się do żeglugi w dolnym biegu, są to jednak rzeki górzyste, o wielkim spadku i sporej ilości wody. Wąskie doliny tych rzek dają reaine warunki do budowy zapór, toteż w niedługim czasie zapór tych powstało 21, a elektrownie przy nich umiesz czone zaopatrzyły kraj w ponad 2,5 miliarda kw/godz. W całym kraju znajduje się 3—5 elektrowni pracujących na parze i te mają zasadniczo tylko lokalne znaczenie.

Rozbudowa przemysłu hutniczego i metalowego traktowana była przez Japończyków początkowo po macoszmu, więcej natomiast uwagi poświęcano bu dowie fabryk konserwowych, które miały doskonałe warunki rozwoju w zachodniej i południowej części półwyspu.

Obecnie w Kuns-Seiwo, obsługiwane południowe wybrzeża Korei, przynosza tu olbrzymie ilości sardynek i makreli oraz wiele gatunków cennych ryb, prócz tego płytkie wody morza Żółtego roją się od wszelkich mięczaków. Połowy bywają tu tak bogate, że fabryki konserw nie są w stanie przerobić całej zdobyczy i spora jej część idzie na przeróbkę na nawozy.

Ważnym również produktem morskim są nieprzebrane zlo- ża wodorostów, zwane tutaj kapusta morska. Wodorosty te słu ża jako cenny pokarm dla ludzi, wyuszczne — jako pasza dla by dła, a również do fabrykacji jo du i potasu. Kapusta morska jest również doskonałym nawo zem i cenioną jest wysoko przez rolników. Ogromne złoża mar ny perłowych, dostarczają perłowej macicy, używanej do wyrobu guzików i galanterii, prze znaczonej na eksport.

Dużo gorzej przedstawia się w Korei przemysł włókienniczy. Młoda Korea stosunkowo uprawia wa bawełny, wprowadzonej przez Japończyków — dawała rocznie około 150 tysięcy ton surowca, a niezbyt jeszcze rozwi nięta hodowla jedwabników — mimo wysiłków sprzyjających warunków — pozwalała zaledwie na 20 tysięcy ton rocznego zbioru kokonów. Nie wiadome są również -biory włókien rasmi (Boemeria utilis) i lnu; obie te rośliny są zresztą nieomal całkowicie zużytkowywane na potrze by domowe, w krosnach włościanskich konstrukcji. Przemysł włókienniczy w tym kraju zatrudniał w ostatnich latach przed II wojną 24,000 wrzecion i nie mógł konkurować z niesłychanie tanimi tkaninami japońskimi.

Przy nowootwartych fabrykach, hutach i kopalniach powstawały w niezwykle szybkim tempie nowe osiedla i miasta. Ludność kraju, zmuszona do zmiany ziemi, coraz liczniej ściągała do miejskich ośrodków przemysłowych i uprzemysłowionych. I tak np. stolica kraju, Seul, liczą ca jeszcze w 1920 r. 220,000 mie szkańców — w 1942 r. ma ta ich milion 114 tysięcy! Najwiekszy port na południowo-wschodnim wybrzeżu, Fusan (Fuzam) miał ich przeszło 400 tysięcy.

W porcie tym — rozbudowanym nowocześnie — założono wiele fabryk, m. in. ogromna stocznia budowy okrętów, jedyna w Korei, w innych bowiem portach budowano tylko drewniane kanonierki, barkasy, żaglówki o niewielkiej wyporności lub też prawdziwe kadłuby przeznaczone do żeglugi śródlądowej.

W ostatnich dwóch dziesiątkach lat przed II-ą wojną światową, przemienili Japończycy Koreę w jedną olbrzymią ba zę wojenną. Cały przemysł tego kraju i wszystkie jego bogactwa naturalne zostały zmobilizowane dla celów agresji japońskiej na kontynent azjatycki.

Przeprowadzono daleko idące zmiany w przemyśle hutniczym. Ponieważ węgiel koreański nie koksuje się i do wielkich piecówtrzeba było sprowadzać około milona ton koksu z Chin Japończycy zlikwidowali wszyst kie wielkie piece i zastąpili je pieciokrotnie większą ilością pie ców małych, które zupełnie dobrze pracować mogły na miejscowym antracycie.

W Korei nie ma nafty — toteż zbudowano cztery olbrzymie fabryki benzyny syntetycznej — wytłaczenie dla wojsk zmotoryzowanych i pancernych. W tym też czasie powstało tu kilka ogromnych wytwórni materiałów wybuchowych, kilka walcowni płyt pancernych dla czołgów, wytwórnie metali kolorowych oraz aluminium i magnezjum.

Fabryki te były „ostatnim krzykiem techniki" i wraz z kilkunastoma niewykończonymi te szcze wytwórniami zostały odda ne przez Japończyków po ich kle sce — bez jakichkolwiek szkodzi dzeń — w ręce zwycięskich armii radzieckiej i amerykańskiej.

Korea tworzy jedną całość, bo wiem przemysł północnej i środkowej części tego kraju nie może istnieć bez rolnictwa i przemysłu południowego części południowej. Żadna granica sztuczna nie jest w stanie rozdzielić jednej narodu, który pragnie jedynie wolności.

Telefonem z Berlina

Kongres narodowego oporu

Korespondencja własna API

Berlin, w sierpniu

Od kilku dni odbywają się w całych Niemczech — zarówno na terenie NRD, jak w Trzeciej — wybory delegatów na Narodowy Kongres Frontu Demokratycznego Niemiec, który odbędzie się w dniach 25—26 sierpnia w Berlinie. We wsiach i miastach, w państwowych majątkach rolnych i większych zakładach fabrycznych odbywają się zebrania i konferencje, na których omawiana jest obecna sytuacja w Niemczech. Spotykają się robotnicy, chłopi, uczeni, artyści, kupcy, słowem — przedstawiciele wszystkich warstw narodu, aby dać wyraz swej woli walki o pokój i zjednoczone, demokratyczne Niemcy.

NA BAZIE POCZDAMU

„Punktem wyjścia naszej walki o przyszłość Niemiec — powiedział na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej Frontu Demokratycznych Niemiec, Kurt Vieweg, sekretarz generalny Niemieckiego Związku Samorzuocy Chłopskiej — jest i pozostaje układ poczdamski. Układ ten był konsekwentnie przestrzegany przez Związek Radziecki, ale już od 2946 r. jest on krok za krokiem podważany przez mocarstwa zachodnie".

Wiążąc sprawę kongresu narodowego z postanowieniami Poczdamu Rada Narod. Frontu okazuje, że jest jak najdalsza od wszelkich koncesji nacjonalizmowi niemieckiego. Przeciwnie, przez pobudzanie ludności Niemiec, a szczególnie zachodniej części kraju, do walki z imperializmem amerykańskim i jego niemieckimi pomocnikami — narodowy kongres przyczynia się do oczyszczenia atmosfery Niemiec z resztek ideologii nacjonalistycznej i wychowania Niemiec w duchu przyjaźni między narodami.

Zadaniem zbliżającego się kongresu narodowego jest podniesienie na wyższy poziom walki narodu niemieckiego o utrwalenie pokoju i narodowego wyzwolenia spod kolonialnego ucisku anglosaskich imperialistów. Zadaniem kongresu jest także opracowanie programu wyborczego (wybory do Izby Ludowej NRD odbędą się — jak wiadomo — 15 października), który — jak głosi odezwa narodowego frontu — „będzie zarazem programem ratunku dla całych Niemiec".

Rzeczą znamienną jest, że w opracowaniu tego programu wezmą również udział przedstawiciele Niemiec Zachodnich. Będzie to jeszcze jednym dowodem, że NRD jest ojczyzną wszystkich Niemców, a nie tylko tych, którzy mieszkają na wschód od Łaby.

Niektóre demokratyczne pisma niemieckie nazywają zwołany na 25 sierpnia kongres, kongresem oporu narodowego. I słusznie. W tej chwili, w obliczu janwych przygotowań wojennych mocarstw zachodnich i wbrew wyraźnego sprzeciwu w Trizonii armii najemnych żołdaków, taki opór stał się koniecznością zarówno z punktu widzenia interesów narodu niemieckiego, jak i z punktu widzenia interesów pokoju w Europie. Opór taki istnieje już obecnie i ma jeszcze większe szanse powodzenia w przyszłości.

NIEMCY NIE CHCĄ BYĆ „MIĘSEM ARMATNIM"

Ku największemu zdziwieniu amerykańskich organizatorów wojny, Niemcy w olbrzymiej większości nie chcą stawać się mięsem armatnim. Jeśli Mac Cloyboi i jego niemieckim sługom z obozu Adenauera i Heussa wydawało się, że właśnie w Niemczech znajdą podatny grunt dla swych planów, to zawiedli się głęboko.

Postanowienie wyposażenia kompanii robotniczych, pracujących dotąd przy zachodnich armiach okupacyjnych oraz tzw. „policji przemysłowej", w karabiny i próba ich całkowitej militaryzacji, napotkały na silny opór nie tylko wszystkich warstwach narodu. Członkowie „kompanii robotniczych" odmawiają po prostu wzięcia karabinów do ręki. Liberalne, a często nawet wyraźnie reakcyjne pisma niemieckie protestują przeciwko temu pomysłowi niu. „Nie można wątpić, że po stanowienie to stoi w sprzeczności z uchwałami z 1945 r., które wytyczały przyszłość Niemiec" — pisze np. z Zalem „Frakfurter Allgemeine Zeitung".

Próby ostatecznej faszyzacji życia Niemiec Zachod. i odebrania demokratom — niemieckim podstawowych praw obywatelskich zawodzą także. Doszło już nawet do tego, że, zdawało by się, „doborowa" policja zachodnio-niemiecka odmawia rozpędzania demonstracji pokojowych i zebrań robotniczych!

Wicepremier marionetkowego rządu w Bonn, Arnold, w związku z tym zwolnił ze stanowiska szereg wyższych urzędników policji. Np. został zwolniony szef policji w Solingen, Genz i jego zastępca Baumgarten, ponieważ „przy przeprowadzaniu zarządzonej przez min. spraw wewnętrznych akcji, zmierzającej do utrzymania porządku i bezpieczeństwa, nie przedsięwzięli na czas w dostatecznym stopniu odpowiednich kroków.

„Niektóre pisma zachodnio-niemieckie stwierdzają z przemaźeniem, że „policja broni ko munistów" (Der Kurier), lub że „bakcyl komunizmu nie ominął i naszej służby bezpieczeństwa" (Frankfurter Rund schau).

AKTYWIZACJA WALKI O POKÓJ

Rzecz jasna, że takie zjawiska nie oznaczają jeszcze likwidacji aktywności podżegaczy wojennych i pogrobowców hitleryzmu w Niemczech Zachodnich. Ale zmniejszają one niebywale ich znaczenie w polityki imperializmu.

Jak słusznie ocenił III Kongres SED, w Niemczech Zachodnich istnieją olbrzymie rezerwy pokojowe, których często nawet nie dostrzegali wrogowie pokoju, a niedowiarki także, niestety, i jego przyjaciele. Obecnie rezerwy te są w coraz szybszym tempie mobilizowane.

Kongres narodowy Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec doda im nowego bodźca do walki z kolonialnym systemem w Trizonii, do walki o utworzenie jednolitych, demokratycznych Niemiec i o trwalenie pokoju. Będzie to prawdziwy kongres oporu narodowego.

Zygmunt Szymański

300 nowych miejsc w sanatoriach przeciwgruźliczych i zdrojowiskowych

Realizując tegoroczne zobowiązania pierwszomajowe, Zakład Ubezpieczeń Społecznych sygnalizuje oddanie do użytku 300 nowych łóżek dla chorych w sanatoriach przeciwgruźliczych i zdrojowiskowych. Zapowiedź tę świat pracy przyjmie z prawdziwą radością i z dowoleniem; ciągle jeszcze bolem lecznictwo sanatoryjne natrafia na trudności w zaspokojeniu potrzeb pracowników w zakresie tego leczenia. Pomimo stałego i dużego rozwoju lecznictwa sanatoryjnego w czasie powojennym, ciągle jeszcze dają się odczuwać braki.

W zakresie leczenia gruźlicy uruchamia się trzy punkty:

W Olsztynie w sanatorium dla dorosłych — 50 łóżek, Po całkowitem zorganizowaniu sanatorium to będzie dysponować 200 łóżkami. Powstanie przy nim ośrodek chirurgicznego leczenia gruźlicy.

W Karpaczu-Zarzeczu będzie otwarte sanatorium na 50 łóżek dla kobiet przeciwgruźliczych i zdrojowiskowych. Zapowiedź tę świat pracy przyjmie z prawdziwą radością i z dowoleniem; ciągle jeszcze bolem lecznictwo sanatoryjne natrafia na trudności w zaspokojeniu potrzeb pracowników w zakresie tego leczenia. Pomimo stałego i dużego rozwoju lecznictwa sanatoryjnego w czasie powojennym, ciągle jeszcze dają się odczuwać braki.

W zakresie leczenia gruźlicy uruchamia się trzy punkty:

W Olsztynie w sanatorium dla dorosłych — 50 łóżek, Po całkowitem zorganizowaniu sanatorium to będzie dysponowa

Rosna kadry fachowców

2473 absolwentów wyszkolił Zakład Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu

W miarę rozrostu naszego przemysłu — rośnie także zapotrzebowanie na siły fachowe. Zakłady naukowe, podległe Dyrekcji Szkolenia Zawodowego, szkolą fachowców dla przemysłu, zaś Zakład Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu uzupełnia kadry w dziedzinie niemal wszystkich rzemieślniczych grup zawodowych.

Szkolenie odbywa się na kursach, w których wykładowcami są nauczyciele średnich zawodowych szkół publicznych oraz mistrzowie rzemiosła, uprawnieni do nauczania.

Kurs doskonalenia zawodowego przygotowuje rzemieślników do egzaminów celadnich czyli mistrzowskich. Wobec tego tutaj w rachubę kandydaci z praktyką, którzy jednak z winy wojennych stosunków bądź nie mogli uczęszczać do publicznej szkoły zawodowej, bądź też pracowali w rzemiośle, lecz nie byli zarejestrowani w cechach lub Izbie Rzemieślniczej.

Na 6-miesięcznych kursach szkoli się ponadto fachowców z zakresu ślusarstwa. Absolwenci, jako specjaliści w obsłudze i naprawie maszyn rolniczych, mogą się po ukończeniu kursu posady monterów i traktorzystów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, które kursy te subwencjonują.

Kursami doskonalenia rzemiosła objęte są ponadto grupy zawodowe: elektryki, ślusarstwa ogólnego i samochodowego, palaczy dla obsługi kotłów parowych, instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, monterstwa chłodniczego, kreślenia budowlanego i metalowego, kierowców samochodowych, a także zawodowy grupy spożywczej i usługowej.

Kursy kreśleń technicznych szkolą fachowców dla zawodu metalowego i budowlanego. Nauka trwa, zależnie od teoretycznego przygotowania kandydata i jego uzdolnienia — od 16 miesięcy.

Dla potrzeb central rzemieślniczych prowadzone są kursy księgowych. Dzięki otrzymywanym subwencjom, kursiści tego działu są w 2 lata zwolnieni z płatnej nauki i internatu. Program nauczania objęte są także wykłady z zakresu prawa skarbowego.

Równolegle ze szkoleniem kadr fachowców rzemieślniczych, kształci się nauczycieli zawodowych z grona mistrzów rzemieślniczych. Na kursach wtajemnicza się ich w zasady pedagogiki i dydaktyki. Ostatnio ukończyło ten kurs 60 osób.

Łącznie w roku 1949 ukończyło poszczególne kursy 2.473 osób na 3.048 zgłoszonych.

Dla kandydatów, kierowanych przez poszczególne zakłady pracy, organizowane są kursy specjalne, dostosowane do rodzaju produkcji i potrzeb danego przedsiębiorstwa.

Do dyspozycji kursantów po zostają sale wykładowe i kreślarnie w gmachu przy ul. Sudeckiej 95-97 oraz sale, warsztaty i internat w budynku przy ul. Wiśniowej 81.

Dla udogodnienia nauki kandydatom pozawrocławskim — prowadzone są kursy na prowincji, mianowicie we wszystkich miejscowościach, w których istnieją średnie publiczne szkoły zawodowe, gdzie więc znajdują się zespoły fachowych sił nauczycielskich.

Na SZEROKIM ŚWIECIE

600-letni „Król flory" — Tajemnice wnętrza ziemi — Śmiała podróż — Telewizja w sali operacyjnej — Walka ze żmiją na tarzy.

Niedaleko historycznego osiedla Chertica Górna nad Dnieprem Ukraina) rośnie dąb, którego pień z trudem obejmuje pięć dorosłych osób. Korona drzewa w południe roztacza cień na szerokość 20 metrów. Korzenie dębu rozwidlają się na 189 metrów.

Król flory liczy 600 lat. Wegetuje wciąż jeszcze wspaniale. Nie tężina się w najwieksze burze. Nie postada ani jednej gałęzi. Jest w pełnym tego wyrazu znaczeniu „olszem zdrowia". Nosi nazwę: „Dąb zaporoski".

■

Geologowie dzielą Ziemię na cztery warstwy: na skorupę, płaszcz, warstwę przejściową i tak zwane jądro. Skorupie wyznaczyli 60 kilometrów w głąb, płaszczowi od 60 do 1.000 kilometrów, warstwie przejściowej — od 1.000 do 2.900 kilometrów, jądru — resztę głębin Ziemi.

Każda z warstw mieści w sobie fantastyczne bogactwa. Pierwsza — przemysł złote fazy, bezcenne płyny, grafity i inne kamienie; druga — krzem, magnez i płynne żelazo; trzecia — krzemiany, zwłaszcza ciężkiego żelaza i takiej stali, jakiej gatunku człowiek dotychczas nie zdołał wytworzyć. Czwarta wypełniająca ilość kilkoro stanowi nikiel i platyna. Albowiem temperatura na dnie skorupy osiąga 1.200 stopni; w jądrze natomiast przekracza 10.000 stopni, a więc zbliża się bezmała do temperatury słońca.

Ptaszczego tak strasznego żar utrzymuje się we wnętrzu Ziemi?

Bo zanim stała się ona Ziemią, była rozkrzonym ciałem niebieskim. Ponieważ jest jeszcze bardzo „młoda", liczy bowiem zaled wie... dwa miliardy lat, nie zdążyła więc jeszcze ostygnąć.

■

Zamieszkały w północnej Francji Jean Richard, przejechany był w siódmym roku życia przez samochód; został też wtedy sparaliżowany. Wiada on od tego czasu tylko jedną nogą, podciągnią swój wózek.

Mimo ciężkiego kalectwa, Richard na wiosnę br. udał się w towarzystwie swego wiernego psa w dalekią podróż. Okrążając całą Francję.

Richard przejechał dotąd 1.200 km. Ma jeszcze przed sobą 5.800 km. Zdołał z szybkością 30 km dziennie....

■

W jednym ze szpitali paryskich zainstalowano w sali operacyjnej aparaturę radiową. Pozwala ona nawet z oddali obserwować najbardziej skomplikowana operacje.

Zawieszona nad stołem operacyjnym komora telewizyjna odtwarza najmniejszniejszy ruch rękiurga.

Asystent chirurga może równocześnie dawać objaśnienia przebiegu operacji. z jej lekarskim i naukowym uzasadnieniem.

Nowy wynalazek niewątpliwie odda nauce nieocenione usługi.

■

Niedawno we wsi Boutinier we Francji miał miejsce okropny wypadek. 13-letni Kieber Bernard prowadził przez wieś konia, okrzicwszy przywiązanym doń postronkiem przeszło swojej ręki.

W pewnej chwili koń się spłoszył i popędził w galopie przez dwa kilometry. Gdy został zatrzymany, znaleziono przy nim chłopca już martwego. Jego ciało było zupełnie zmaskarowane.

■

W tych dniach na targu w Mill hurie dziesiątki nabywców owoców zgromadziły się przy skrzyni kach z owocami. Przyjechał z południa Francji świeżymi jarzynami.

Gdy jedna z tych skrzyń otwarto, wypełzła z niej spośród pomidorów — olbrzymia żmija.

Na rynku powstała panika. Zaledwie jeden z nabywców zachował zimną krew. Okrcił on płaszczem swoją dłoń i po chwuszej z rąk walce — uśmiercił go udeżeniami drąga.

■

Prasa francuska donosi o strasznym wypadku, jaki zaszedł pod Nimes. Jadąca samochodem z tego miasta do domu nauczyciela Mathe Roumien, przejeżdżając przez przejazd kolejowy, dostrzegła, iż ten się nagle zamknął. Gdy samochód sianął między barierami, z za pagórka wyłonił się szybko nknący pociąg.

Nauczycielka w ostatniej chwili wyskoczyła z auta — lecz tak nie szczęśliwie, że wpadła pod koła parowozu, które obcięły jej obie nogi. Auto, wleczone dalej przez parowóz, zapaliło się.

Nieszczęśliwą ofiarę wypadku odwieziono w beznadziejnym stanie do kliniki w Ales.

Listy do SŁOWA

Wstydźmy się wszyscy i dbajmy o czystość miasta

Czyją winą jest to, że we Wrocławiu wszystkie miejsca, przez które przewijają się większe masy ludzi, straszą brudnym i niedbałym wyglądem. Dotychczas winę składano na władze porządkowe i miejskie.

Tymczasem jedna z naszych czytelniczek z innej strony podeszła do tego zagadnienia i wyjaśniła, kto właściwie po nosi prawdziwą i niezaprzeczalną winę za panoszący się na naszych ulicach, plażach i placach nieład. Oto jej list:

„Przyjechałam nie dawno z wczasów, które spędzałam na wsi. Nie bardzo chciało mi się wracać do zakurzonego miasta, pocieszałam się jednak myślą, że przecież we Wrocławiu są plaże i parki, gdzie w wolnych chwilach można sobie urządzić „wczasy w mieście".

Po przyjeździe jednak zrezygnowałam szybko z tej my śli, bo przekonałam się, że wszystkie publiczne miejsca we Wrocławiu przypominają jeden wielki kosz śmieci. Zastanowiłam się, czyja to wina i doszłam do wniosku, że ... samych mieszkańców miasta.

Któż bowiem jest winien temi, że zaraz po wyjściu z pociągu zaczęłam się potykać o pestki, ogryzki, papiery? Tylko my sami, wyjeżdżający i przyjeżdżający wrocławianie.

Cały teren przed dworcem jest wprost zasłany śmieciami. Szczególnie mieszka wodół stojących lody są pełne papierków, które ludzie po zjedzeniu lodów rzucają wprost na chodnik. A liczna rozstawione kosze na odpadki stoją puste.

Zresztą nie tylko dworzec wrocławski i otaczający go teren świadczą o złe rozwiniętym zmyśle estetycznym mieszkańców miasta. Wszystkie parki, place, wiele ulic, po przejściu przez nie pewnej ilości osób, przedstawiają żałosny obraz, przypominający dawno minione czasy średniowiecznego brudu i niechlujstwa.

Dobre chęci nielicznych po prawnie zachowujących się osób, nie zmieniają postaci rzeczy!

Przyznajemy zupełną słuszność naszej czytelniczce i wyrażamy nadzieję, że po przeczytaniu jej listu, zwiększy się liczbę osób dbających o wygląd naszego miasta.

Dom przy ul. Baryckiej 5 trzeba wreszcie wyremontować

Codziennie napływają do nas listy, których wrocławscy autorzy piszą z rozpaczą, że skargi swe sufit, że cieknie woda, że czekają już tyle lat bez skutecznie. Za naszym pośrednictwem wszyscy, którym grozi pozostanie bez dachu nad głową, zwracają się do władz miejskich z prośbą o pomoc.

Zastanawiamy się, czy wobec takiej ilości napływających skarg, nie będziemy zmuszeni wprowadzić do naszego pisma specjalnej rubryki poświęconej wyłącznie tym sprawom i drugą ogłoszonego kon kursu nadać jej jakiś wielomówiący tytuł. Jedną z dobrych stron tej rubryki byłby pomoc dla „pomiędzy kompetentnych" w sprawdzaniu, czego jeszcze nie zrobiono i co trzeba zrobić jak najprędzej.

Dziś publikujemy list zatytułowany „Kiedy nareszcie?"

Kiedy nareszcie będzie odremontowany dom przy ulicy Barryckiej nr 5? — pytają jego mieszkańcy.

Komitet Blokowy nr 176 nie może udzielić odpowiedzi, po nieważ sam nie otrzymał kon kretnego wypowiedzenia się na ten temat od wyższych instancji. Komisja Gospodarcza przy IX Dzielnicy powiadomiła swego czasu Komitet Blokowy, że dom ten został wytypowany do remontu w planie na rok 1949. Natomiast Zarząd Nieruchomości Miejskich, po dwóch latach wyczekiwania na odpowiedź, zakomunikował zainteresowanym, pismem z dnia 8. III. że decyzję w tej sprawie poweźmie w przyszłości.

Przegniłe stropy nie chcą by łeczekać czekać na decyzję ZNM i zawaliły się na V piętrze. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Pogotowie Inspekcji Budowlanej już po raz drugi zabezpieczyło sufity podstemplowaniem. Jednak nie zapobiegnie ono ciągłej woda leje się mieszkańcom na głowę już piąty rok.

Dlaczego budując nowe domy, nie chroni się znajdujących się w pobliżu dach domów niezamieszkałych, jak naprzykład w spalonych blokach przy ul. Nowowiejskiej, a domy zamieszkałe przez lu dzi przy nie mają należytego pokrycia?

Jakiej odpowiedzi może udzielić Komitet Blokowy mieszkańcom, skoro w roku ubiegłym poinformowano lokatorów, że po uchwaleniu opłat dodatkowych dla dozorców, prace planowy za mieszkania pójdzie całkowicie na remont budynków".

Naszym zdaniem, nie wystarczyłoby wyjaśnienie dlaczego jest tak a nie inaczej. Najlepszą odpowiedzią byłoby natychmiastowe rozpoczęcie prac w zagrożonym obiekcie.

Kto produkuje taki towar?

Krótki żywot szczoteczki do zębów

W Dziale Listów naszej Redakcji przechowujemy szczoteczkę do zębów, przesłaną przez czytelnika z Wrocławia jako „dowód rzeczowy". Do szczoteczki dołączony był list, który poniżej przedrukowujemy:

„W ubiegłym tygodniu, po długich poszukiwaniach we wszystkich sklepach drogeryjnych w okolicy Rynku, wreszcie zdobyłem szczotkę do zębów w PDT.

Niedługo jednak cieszyłem się moją „zdobyczą", bo już po trzykrotnym użyciu szczot ki wypadły z niej prawie wszystkie szczeciny, czyniąc ją nieżdatną do użytku.

Sprawa jest pozornie błaha. Lecz sądzę, że człowiek pracy nie po to wydaje 108 zł (tyle kosztowała załączona szczotka), żeby mu trzech dniach kupować nową szczot kę, również zł.

Tymi właśnie drobnymi, ale koniecznymi przedmiotami codziennego użytku powinny za jąć się instytucje produkujące i rozprowadzające te drobiazgi. Towary sprzedawany przez placówki handlu uspołecznionego, powinien być do bro jakości, jakiej oczekuje nasz bowiem dla ludzi pracy, którym słusznie należą się jak najwartościowsze produkty".

W-145

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życiu społecznego, literacko-artystycznego,
walczy: o kulturę socjalistyczną.

Największe wygrane Gł Loterii

I-szy dzień ciągnienia II-ej klasy.

Główna wygrana dnia 1.000.000 padła na nr. 24114 w Kutnie.

Wygrane po 500.000 zł padły na nr. nr. 17021, 104066.

Po 200.000 zł padły na nr. 19124, 67169, 91140, 102928.

Po 100.000 zł padły na nr. nr. 22125, 23363, 26900, 41443, 47935, 52131, 66583, 77208, 82602, 96548, 100636, 107749, 110669, 117721.

Po 40.000 zł padły na nr. 11367, 17562, 19262, 22355, 22634, 40213, 40853, 43522, 52992, 57377, 70307, 71411, 81182, 82307, 84151, 89945, 100609, 105475, 105737, 116163, 116724, 116857.

Po 16.000 zł padły na nr. nr. 11959, 11975, 12990, 17921, 19905, 21345, 24628, 24729, 25154, 27146, 30267, 35614, 38198, 39825, 40605, 43621, 50726, 51723, 54183, 56476, 59874, 72834, 81210, 82948, 86969 86351, 87478, 89356, 92799, 94219, 95723, 96216, 97897, 100254, 103859, 104699, 104813, 105695.

Ubranka dla najmłodszych
»Moda i Życie« nr 23
W-183

Nr 33 (173)

ZWIERCIADŁO

13.VIII 1950

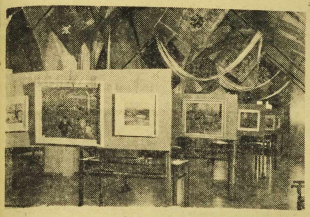

WYSTAWA PLASTYKÓW ŻYDOWSKICH W SALACH RATUSZA CIESZY SIĘ ZASŁUŻONYM POWODZENIEM.

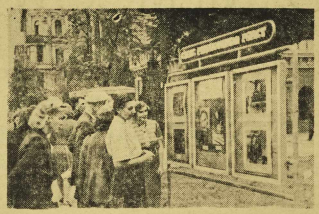

MIESZKAŃCY WROCŁAWIA CHĘTNIE ZATRZYMUJĄ SIĘ PRZED TABLICAMI PRZODOWNIKÓW PRACY. (DO ARTYKUŁU JANA DĘBKA PT. „SPOTKANIE PRZED PEWNĄ TABLICĄ").

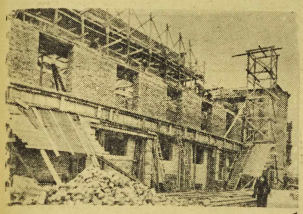

BUDOWA DOMU KULTURY WE WROCŁAWIU PO STĘPUJE SZYBKO NAPRZÓD

Dodatek niedzielny „Słowa"

SPOTKANIE PRZY PEWNEJ TABLICY

JAN DĘBEK

U wylotu ul. Stalingradzkiej we Wrocławiu, w miejscu, gdzie zbiega się ona z Podwalem Świdnickim, na skraju zielonego skweru postawiono tablicę przodowników pracy. Ulica Stalingradzka jest najbardziej ruchliwą arterią komunikacyjną Wrocławia. Rzeka ludzka płynie nieprzerwanie obok tablicy. Oczy przechodniów zwracają się w jej kierunku. Wielu ludzi zatrzymuje się przed nią dłużej, odczytuje nazwiska przodowników i umieszczone pod nimi wyrowledzi.

Przed tablicą przystaje młoda matka z dzieckiem. Dwuletni Staś jest bajecznie kolorowy: ma zupełnie białe włosy, żółty swetr i czerwone spodenki. Staś patrzy długo na tablicę, i wykrzykuje:

— Mamusiu, ploszę na ręce. Tam tatuś.

— Nie, syneczku — odpowia da jakby z żalem mamusia. — Ten pan to też kolejarz, jak nasz tatuś, ale to nie tatuś.

Staś parę sekund patrzy na przodownika pracy, a potem ze ślizguje się z rąk mamusi i tańczy na środku chodnika. Przechodnie mają niemało kłopotu. Z uśmiechem pobłażania omijają kolorowe dziecko, które tańczy taniec radości według odwiecznego rytuału.

Matka czyta: „Antoni Choma, pracownik PKP, ślusarz warsztatów drogowych we Wro cławiu, odznaczony orderem Sztandaru Pracy II klasy. Drogą awansu społecznego zajmuje stanowisko kierownika oddziału".

* * *

Do tablicy podchodzi dwoje młodych ludzi. Widać, że są zakochani, ale mimo to interesują się nie tylko sobą. Zatrzymują się na chwilę.

— Ach żebym ja tu była na tej tablicy — westycha ona. — Przecież ja wcale nie gorsza od tej tu... — Na młodej twarzy pojawia się grymas zazdrości i lekceważenia.

— Jadziu co ty wygadujesz — mityzuje ją ta towarzysz. — Lu dzie słuchają, a ty tak, jakbyś była w domu. — I dodaje przyciszonym głosem: — Ten pan, co stoi obok w kułak się z ciebie będzie śmiał.

Ale Jadzia jest szczera i prawdziwa. Ma rację. Komu się nie podoba niech nie podsłuchuje.

— Proszę, jak ona się nazywa. Gorgoń Helena, kasjerka biletowa, przodownica pracy, wyrabia 273 proc. normy. Hm. Spróbowałaby ona u nas w konfekcji tyle wyrobić. Niech by tylko moje 130 proc. A zresztą nie myśl wcale jej nie zazdroszcze. Może nazwisko było już też trzy razy w „Słowie" i dwa razy w „Gazecie Robotniczej" a tylko raz pierwszą literę przekręcili. Jak Irce przekręcili nazwisko, pół godziny płakała i tyle głupstw nazadała na tych redaktorów, że aż przykro było słuchać. A mnie wcale na tym nie zależy. Tylko tak dla sprawiedliwości mówię, że i moja fotografia powinna być na tej tablicy. Nie dla sławy pracuje ale dla socjalizmu. Tak powiedziałam jednemu redaktorowi. Mądrze, nieprawda? A on jeszcze od siebie tonie dodał i ładnie wyszło. Ale mnie na sławie wcale nie zależy.

Chodź już, dziecko — chodź — odciąga ją od tablicy ukochany, wyraźnie speszony jej gadatliwością. — Wszego nie potrafisz ukryć, nawet tej zazdrości.

* * *

A oto przed tablicą stoją trzej młodzieńcy. Dwaj z nich prości chłopcy, ZMP-owcy. Trzeci, nie należący do nich, demonstruje najnowszą modę. Szeroka, workowata marynarka z materiału imitującego samodział. Krótkie pszczelowate spodnie, włosy artystycznie dłu gie. Chłopcom oczy się śmieją do przodowników, a usłuś patrzy tępo, poziewając. Po paru sekundach odzywa się od tablicy i spaceruje w pobliżu. Widocznie się z kimś tu umówił.

Jeden z ZMP-owców mówi:

— Wiesz, tego Glaubergra Lud wika znam, co tu pisza o nim — pracownik PKP, monter warsztatów elektrycznych we Wrocławiu, przodownik pracy i racjonalizator. Odznaczony orderem „Sztandaru Pracy I klasy". A innych nie znam.

— Coś ty, bracie, wszystkich byś chciał znać?

— Wszystkich, to nie, ale te popatrz jak się nazywa — Janine Opalska, chciałbym. Przodownica pracy z Fabryki Mydła i Gliceryny, wyrabia 200% normy. Dzieki niej będziesz zawsze czyściutki i pachnący.

— Owszem, ładna kobieta.

— Mam pomysł. Pójdziemy do tej fabryki i poprosimy eh. Opalską do świetlicy. Powiemy jej tak. Widzieliśmy pani portret na Stalingradzkiej. Bardzo nam się pani podobała i chcemy pani pogratulować osiągnięcia tak wysokiej normy. Zrobi wielkie oczy. A później to spotkanie piszemy w naszej Gazetce Ściennej. Współzawodnictwo pracy i jego bohaterów trzeba popularyzować, a sensacja będzie!

Chłopcom było bardzo wesoło i wjączywszy się w nurt prze chodniów, długo jeszcze z ożywieniem gestykulowali. Widocz nie omawiali w szczegółach śmiałą ideę projekt.

* * *

Z rzeki ludzkiej, która toczy się ulicą Stalingradzką w dwóch kierunkach, coraz to odrywa się jakiś przechodzień, ażeby popatrzeć na bohaterów pracy socjalistycznej. Podziwia Wacława Gromackiego, racjonalizatora warsztatów kolejowych w Oleśnicy który usprawnił naprawę suwaków przy narowozach. Podziwia Genofewę Tomczyk, tkaczkę z PZPB w Lubaniu. Raduje się z osiągnięć przodujących robotników, którzy pracujże w fabrykach, kopalniach, hutach i PGR-ach, pomnażają dobrobyt naszej ojczyzny, budują podstawy pod ustrój socjalistyczny, a jednocześnie zdobywają dla siebie najszlachetniejsza sławę. Na nich zwrócone są oczy tysięcy ludzi. Oni porywają swoim przykładem innych.

— Dużo się zmieniło w Polsce — mówi do mnie starszy robotnik, który dokładnie obejrzał wszystkich przodowników i przeczytał komentarze pod ich nazwiskami. — Nigdy bym nie pomyślał dawniej, że tak może być uszanowany człowiek pracy, że tak uszanowana będzie praca prostego człowieka, tkaczki biletera.

Oczy mego rozmówcy lśnią blaskiem, głos załamuje się wzruszeniem.

— Bo też na pracy prostego człowieka cała Polska stoi i cały świat — mówi prosty człowiek, którego widzę po raz pierwszy przy tej tablicy przodowników pracy.

Stoimy obaj na skraju skweru. Po drugiej stronie ulicy wyrasta w niebo gmach PDT. Widzimy jak na dłoni wystawy okienne. Na wprost nas, na jasnym tle — koło zębate i olbrzymie litery napisu: — „Wykonanie Planu Sześcioletniego podniesie produkcję przemysłową na głowę ludności — 1938 — 100 procent — 1955 — 500 procent".

Ulicą Stalingradzką i Podwalem Świdnickim pędzą auta, zwalniają tempa na skrzyżowaniu, żeby za chwilę znów wyrwać się naprzód w niespokojnej pogoni za czasem i przestrzenią. Obok nas drogowskazy. Warszawa 348 km, Katowice 184 km, Poznań 157 km. Ulica Stalingradzka musi wskazywać kierunek do Stalingradu — przychodzi mi na myśl, że dobrze byłoby strzałka wskazać kierunek i ilość kilometrów do Stalingradu.

Mój rozmówca wskazuje na drogowskaz i mówi, śmiejąc się: — Najstarszy syn mój mieszka w Warszawie, żyć w Katowicach, w Poznaniu pół życia przemieszkałem, tylko w Stalingradzie, żałuję, nie byłem. Ha, panie, gdyby nie Stalingrad...

Rozmówca nie kończy, ale wiem co chce powiedzieć. Gdyby nie Stalingrad i jego bohaterscy obrońcy, nie stałbyśmy sobie tu w sercu Wrocławia. Gdyby nie Stalingrad, masy pracujące Polski nie budowały by socjalizmu.

* * *

Obrońcy Stalingradu, najwspanialsi żołnierze świata, pokazali nam jak należy bronić socjalistycznej ojczyzny przed agresorami. A teraz oni i ich bracia i siostry, ludzie radzieccy uczą nas także jak należy te ojczyznę socjalistyczną budować. Na tablicy przodowników pracy jako motto widnieją słowa Wielkiego Stalina: „Ruch stachanowski to taki ruch robotników i robotnic, który wejdzie do historii budownictwa socjalistycznego jako jedna z jej najpiękniejszych kartek".

Do historii budownictwa socjalistycznego w Polsce wejdą również przodownicy pracy, budowniczowie Polski Socjalistycznej o których Prezydent Bolesław Bierut powiedział przed paru dniami, że cały nasz naród „chlubi się dziś nimi, „jako bohaterami w walce o nowy ustrój społeczny, jako bohaterami, którzy swą ofiarną, twórczą pracą wnieśli najcenniejszy wkład w dzieło narodu i jego wyzwolenia".

„Ten, kto przoduje dzisiaj w pracy — mówi Prezydent Bierut — jest przodownikiem naszego postępu, jest przodownikiem w naszym zwycięskim marszu do socjalizmu".

TEGOROCZNY FESTIWAL CHOPINOWSKI JAK ZWYKLE, ŚCIĄGNĄŁ DO DUSZNIK LICZNE RZESZE GOŚCI I PRZEDSTAWICIELI ŚWIATA MUZYCZNEGO NA ZDJĘCIU: FRYDERYK CHOPIN WE DŁUG SZKICU OŁÓWKOWEGO GEORGE SAND.

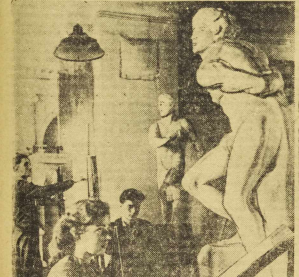

MŁODZIEŻ RADZIECKA Z UPODOBANIEM POŚWIĘCA SIĘ STUDIOM ARTYSTYCZNYM. NA ZDJĘCIU: LEKCJA RYSUNKU W MOSKIEWSKIM INSTYTUCIE ARCHITEKTURY

Poezja

W. BRONIEWSKI

Ty przychodzisz, jak noc majowa,
biała, noc, noc uśpiona w jasminie,
i jaśminem pachną twoje słowa,
i księżycem sen srebrny płynie.

Płyniesz cicha przez noce bezsenne,
— cichą nocą tak liście szeleszczą —
szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...

To za mało! Za mało! Za mało!
Twoje słowa tumanią i kłamią!
Piersiom żywych daj oddech zapału,
wiew szeroki i skrzydła do ramion!

Nam te słowa ciche nie starczą.
Marne słowa. I blahe. I zimne.
Ty masz werbel nam zagrać do marszu!
Smagać słowem! Bić piesnią! Wznieść hymnem!

Jest gdzieś radość ludzka, zwyczajna,
jest gdzieś jasne i piękne życie. —
Powszedniego chleba słów daj nam
i stań przy nas, i rozkaż — bić się!

Niepotrzebne nam białe westalki,
noc nie zdławi świętego ognia —
bądź jak szturdar rozwiany wśród walki,
bądź jak w wichrze wzniesiona pochodnia!

Odmień, odmień nam słowa na wargach,
naucz śpiewać płomienniej i prościej,
niech nas miłość ogromna potarga,
więcej bólu i więcej radości!

Jeśli w pieśni potrzebna ci harfa,
jeśli harfą ma zakłąć pioruny,
rozkaż żyły na struny wyszarpać
i nacięgać, i trącać jak struny.

Trzeba pieśnią bić aż do śmierci,
trzeba głuszyć w ciemnościach syk węży.
Jest gdzieś życie piękniejsze od wierszy.
I jest miłość. I ona zwycięży.

Wtenczas daj nam, poezjo, najprostsza
ze słów prostych i cichych — najcichsze,
a umarłych w wieczności rozpostrzyj,
jak chorągwie podarte na wichrze.

(Tom „Dymy nad miastem" — 1926)

DROGA DO „NIEMCÓW"

LEON KRUCZKOWSKI

W listopadzie 1949 r. w Berlinie, po premierze sztuki Leona Kruczkowskiego „Niemcy" odbyła się dyskusja na temat tej sztuki, dyskusja (zorganizowana przez Helmut von Gerlach Gesellschaft*) w której wziął udział również autor sztuki.

Wypowiedź ma charakter wyjaśniający motywy twórcze, które kierowały Kruczkowskim przy pisaniu sztuki. Sądzimy, że wrzytoczenie tej wypowiedzi najlepiej wyjaśni nie tylko ideowe źródła znakomitej sztuki, ale i przyczyny, dla których za nią właśnie Leon Kruczkowski otrzymał Państwową Nagrodę Literacką I stopnia. Wypowiedź zaczerpnięta została z tomu „Spotkania i konfrontacje", wydanego przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

Pozwólcie, że zacznę od pewnego osobistego wspomnienia. Jak wiecie, lata wojny spędziłem w obozie jeńców. W związku z tym szczegółem mojej biografii jeden z berlińskich recenzentów w sprawozdaniu z premiery Sonnenbruchów napisał, że przez pięć lat siedziałem „za faszystowskim drutem kolczastym" — i że to był „niemiecki drut kolczasty". Otóż chciałbym sprostować pewną nieścisłość tej informacji. Ten drut kolczasty, za którym przeżyłem pięć lat niewoli w niemieckim obozie, nie był niemiecki, lecz — hiszpański. To brzmi na pozór niezrozumiale, ale tak było naprawdę.

Kiedy pewnego listopadowego dnia, dokładnie dziesięć lat temu, wprowadzono naszą kolumnę jeniecką w bramę przeznaczonego dla nas obozu, prace nad ostatecznym urządzeniem go nie były jeszcze skończone. Obszar obozu otoczony był dopiero pojedynczym płotem z kolczastego drutu, z wielkim pośpiechem budowano dalsze linie zasieków. Na ogromnym podwórzu pietrzyły się stosami wielkie okrągłe zwoje drutu. Do każdego z nich przyczepiony był blaszany znaczek z marką fabryczną. Napis na znaczkach był hiszpański, drut pochodził z fabryki w Barcelonie. Generał Franco, czym mógł, spłacał dług wdzięczności Hitlerowi!...

Dla mnie osobiście odkrycie to nie było żadną rewelacją. W moim kraju należałem do tych, którzy w hitleryźmie widzieli tylko jedną — prawdą, że wówczas najgroźniejszą — z wszystkich ciemnych sił faszystowskiego spisku przeciw ludzkości. Dla takich jak ja nie było niczym niespodziannym znaleźć się w obozie strzeżonym przez żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu i przez kolczaste druty z faszystowskiej Hiszpanii. Ale wśród moich kolegów - jeńców, oficerów dawnej armii polskiej, niemało było takich, którzy wielbili generała Franco i bardziej może nienawidzili Niemców niż Hitlera. Ci ludzie długo nie mogli zrozumieć, jak to się stało, że muszą siedzieć w niemieckim obozie za hiszpańskim drutem.

Dlaczego przypomniam to odległe zdarzenie dzisiaj — i właśnie tutaj, w Berlinie, pod czas dyskusji nad Sonnenbruchami? Dlatego, że jest pewna konsekwentna linia, która mnie wiodła, jako człowieka i jako pisarza — przez długi szereg lat — do napisania tej mojej sztuki o Niemcach. Od dawna, na długo jeszcze przed 1939 rokiem, było dla mnie jasne i oczywiste, że „drut kolczasty" prawdziwego frontu współczesnych walk o losy świata przebiega nie pomiędzy narodami lecz poprzez narody — że i w Niemczech prze biegał on, i dziś również przebiega, tak samo: między demokracją a faszyzmem czy neofaszyzmem, między pokojem a wojną.

Był jednak okres paru lat, kiedy zdawać się mogło świadczu, że ta linia prawdziwego frontu walki została na odcinku niemieckim przekreślona i niemal całkowicie zatarta. Wiemy, co poprzedziło ten okres: masowa i bezwzględna fizyczna likwidacja kilkuset tysięcy najdzielniejszych, rewolucyjnych aktywistów niemieckiej klasy robotniczej, potem, wielomilionowej klasy społecznej, która pewnego dnia stała się bezwładnym, okaleczonym kadłubem o sparaliżowanych zupełnie ośrodkach świadomości i woli.

Miało to nieszczęsne skutki dla całego narodu, który w tych warunkach stał się niepodzielnym i łatwym obiektem najobskurniejszej, jaką dotąd w historii wyprodukowano, propagandy nacjonalistyczno-imperialistycznej, a w konsekwencji, w przeważającej swej większości — czynnie lub bierne, głośno lub w milczeniu — zaakceptował Hitlera przed światem.

Miało to i ten skutek, że ludność krajów europejskich, podbitych przez Hitlera, przestała w swych latach rozróżniać Niemca od nazisty i w skali najbardziej masowej, powszechnej, zidentyfikowała te dwa pojęcia. Był to jakby jakiś rasizm a rebours, nie tylko w Niemczech, ale i poza ich granicami ludzie jakby zatracili wówczas zdolność historycznego myślenia, ulegli — sami o tym nie wiedząc — narzuconym przez Hitlerym kryterium „biologicznym". Politycznie - moralna kwestia winy i odpowiedzialności narodu niemieckiego za Hitlera przybrała w tych latach postać poruszej tezy o „przyrodzonej zbrodniczości Niemców" — tezy fatalistycznej, czyli bezwyjściowej.

Ten pogląd nie mógł się zmienić — z dnia na dzień — już nazajutrz po obaleniu Trzeciej Rzeszy. Nie mógł on również nie znaleźć odbicia w literaturze pierwszych lat powojennych — w literaturze, która przecież jest nie tylko sprawą indywidualnych natchnień, ale i wykładnikiem myślenia zbiorowego. U pisarzy europejskich widzę nie emocjonalne — jeśli chodzi o problematykę niemiecką — wyparło na pewien czas zdolność widzenia dialektycznego. Psychologicznie było to dość zrozumiałe, ale wcześniej czy później musiał przyjść czas i na tę drugą, poznawczą postawę literatury wobec zagadnienia niemieckiego.

Dożykam tutaj kwestii dystansu, która jest — jak mi się zdaje — jednym z głównych punktów tocznej się tu w Niemczech dyskusji o Sonnenbruchach. Czytałem w prasie berlińskiej, że pisarzom nie mieckim brak jeszcze tego dystansu, niezbędnego dla badawczej przenikliwości i pewnej obiektywizacji widzenia. Myślę, że dystans czasu może być w wielu zdarzeniach literackich zastąpiony lub uzupełniony przez dystans przestrzeni. Myślę, że może nam, patrzącym z zewnątrz na społeczeństwo niemieckie, łatwiej nie tylko formułować oskarżenia i zarzuty ale i podejmować próby owej obiektywizacji, politycznego i moralnego wartościowania zjawisk, charaktery zujących losy tego społeczeństwa.

Oczywiście, nasze prawdy o Niemcach mogą być mniej lub więcej trafne i wyjaśniające, o tym decyduje intuicja, prawidłowość myślenia, sumienność, a wreszcie talent pisarza. Ale tylko w jednym wypadku będą to również prawdy aktywne, przeobrażające: jeśli będą miały oparcie w szerokim nurcie procesów zachodzących w świadomości zbiorowej naszych narodów?

Chcę przez to powiedzieć, że i my w Polsce stoimy wobec wielkich zadań edukacji narodowej — podobnie jak wy tutaj w Niemczech. Od pięciu lat siły postępu w naszym kra ju prowadzą wielką, niesłychanie mozolną i trudną pracę nad przekształceniem nie tylko form ustrojowych, gospodarczych i społecznych, ale i podstaw myślenia szerokich mas naszego narodu. Historia i dawne stosunki społeczne na warstwiły w ich świadomości, a zwłaszcza w jej podłożu emocjonalnym tyle osadów, uprzedzeń i fałszywych miar, że można otwarcie mówić o konieczności wielkiego przewrotu umysłowego w duchu szczerego internacjonalizmu opartego na prawdziwym, wolnym od szowinistycznej histerii, ludowym patriotyzmie. I ten przewrót odbywa się, klasa robotnicza wraz z postępową inteligencją jest jego głównym motorem.

Z tego właśnie nurtu, na fali tego historycznego procesu, rozwijającego się w dzisiejszej Polsce, zrodziła się moja sztuka o Niemcach — gdyż sprawa stosunku do Niemców jest w naszym społeczeństwie jednym z głównych mierników zbiorowego odczuwania i myślenia. Sonnenbruchowie są nie tylko jeszcze jedną, lepszą czy gorszą sztuką teatralną. Są również — w moim rozumieniu i intencji — pewnym aktem politycznym i moralnym, są polską próbą przedarcia się przez gęste i lepkie opary namięci naszej o prawdzie hitlerowskiej okupacji. Jeśli ta próba była — już w cztery lata po wojnie — możliwa, jest to przede wszystkim wyrazem zachodzących u nas przemian, tych przemian, na których historycznym szlaku siły postępu w Polsce spotykają się — musiały się spotkać! — z siłami odrodzonych Niemiec.

Tysiące autentycznych wzorowych rajszych Joachimów Peterśów walczy dziś mężnie, w pierwszej linii, na najgorętszym bodaj odcinku wspólnego nam wszystkim frontu świa towych zmagań o przyszłość ludzkości. Niechaj ten fakt zde cyduje o ostatecznym, nie te atralnym już, lecz historycznym epilogu, rzeczywistego do niedawna dramatu wszystkich niemieckich Sonnenbruchów.

Na półce z książkami

Służę Związkowi Radzieckiemu

TAKI powinien być podtytuł książki P. Szebuninna, „Kurhan Mamaje", ukazującej się w II wydaniu, nakładem „Prasy Wojskowej". Jej bohaterowie, to ludzie walczący świadomie na wysuniętych pozycjach stalingradzkiego frontu. Wiedzą, że ich trud i ofiara nie idą na marne, że powstrzymując wroga dają radzieckiej ojczyźnie możność przygotowania potężnej kontrofenzywy, która zawnie kręgobop hitlerowskiej armii najeźdźców. Stąd ich samodzielność. W ramach wielkiego planu strategicznego każdy wykazuje maximum inwencji żołnierskiej, każdy potrafi samodzielnie wykonać zadania bojowe, indywidualnie je rozstrzygać i nierzadko wprowadzić własne, twórcze elementy w rozwiązaniu nakazanego zadania. To jest niewątpliwie cechą charakterystyczną nowoczesnej, socjalistycznej armii, armii robotników i chłopów — armii, w której wywalczy z fabryk, kopalń i kołchozów, starają się usprawnić swoje żołnierskie rzemiosło, jak przed tem usprawnili proces produkcyjny.

Dlatego, gdy przyjmują pochwały i odznaczenia — z pełną świadomością mówią:

„Służę Związkowi Radzieckiemu".

Dlatego skądinąd bohaterski starszy lejtenant Dołgow popełnia kardynalny błąd, popełnia przestępstwo na polu walki, bo zapomina, że służy ojczyźnie i chciałby, przy tej okazji służyć swoim prywatnym ambicjom.

Książka pokazuje rolę oficerów politycznych, pokazuje, że są oni w socjalistycznej armii nie po to, by powtarzać stereotypowe frazesy, ale by osobistym bohaterstwem wiedzą wojskową dawać żywy przykład walczącego komunisty, członka Partii. Nie dziwimy się więc, że akt przyjęcia do Partii na froncie jest dla radzieckiego żołnierza tak doniosłym wydarzeniem.

Szebunin nie cofnął się przed pokazaniem ułomności, słabości i tchórzostwa ludzkiego.

Ludzie książki Szebunina są żywi, plastycznie pokazani. Weselą się i złoszczą, przeżywają chwile lęku i chwile radości.

„Kurhan Mamaje" czyta się z dużym zainteresowaniem.

*) Stowarzyszenie im Helmuta von Gerlach.

Anegdoty

Jedna pani znana z tego, że całe dnie spędzała w salonach piękności, spytała raz Anatola France na ile lat wygląda.

Anatol France zmierzył ją badawczo od stóp do głów i powiedział: „Sądząc po zabkach — osiemnaście, po platynowych włosach — dziewiętnaście, a po zachowaniu się — czternaście".

Damulka wzięła odpowiedź pisarza za dobrą monetę i zadowolona spytała dalej: „A jak pan sądzi ile mam lat napraw dę?"

„Przecież pani już powiedziałem — odparł France — osiemnaście plus dziewiętnaście plus czternaście daje razem pięćdziesiąt jeden"...

* * *

Gdy Anatol France przyszedł do siebie po ciężkiej chorobie spytał go jeden z przyjaciół jak się czuje.

„Nie zupełnie dobrze — odparł France wzdychając — bo mój lekarz ma ochotę przyjść do mnie jeszcze parę razy..."

Uśmiechnij się

NIECH SOBIE DZIŚ TU PRZENOCUJĄ, A JUTRO DOSTANĄ NOWĄ KLATKĘ. (DZIKOBRAZ)

BEZ PODPISU (DZIKOBRAZ)

Cztery pokolenia

B. WINNICKI

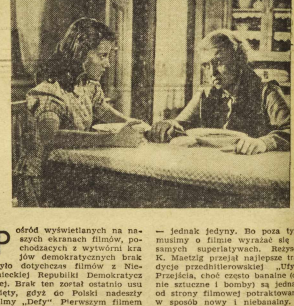

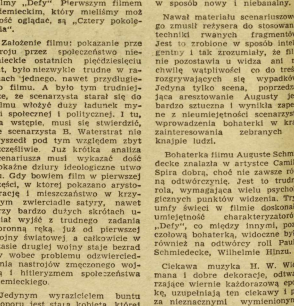

Pośród wyświetlanych na naszych ekranach filmów, pochodzących z wytwórni Związków demokratycznych brak było dotychczas filmów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Brak ten został ostatnio usunięty, gdyż do Polski nadeszły filmy „Defy" Pierwszym filmem niemieckim, który mieliśmy możność oglądać, są „Cztery pokolenia".

Założenie filmu: pokazanie przekroju przez społeczeństwo niemieckie ostatnich pięćdziesięciu lat, było niezwykle trudne w ramach jednego, nawet przydługiego filmu. A było tym trudniejsze, że scenarzysta starał się do filmu włożyć dużo ładunek myśli społecznej i politycznej. I tu, na wstępie, musi się stwierdzić, że scenarzysta B. Waterstraż nie wywiódł pod tym względem zbyt szczęśliwie. Już krótka analiza scenariusza musi wykazać dość pokaźne dziury ideologiczne utworu. Gdy bowiem film w pierwszej części, w której pokazano arystokrację i mieszczaństwo w krzywym zwierciadle satyry, nawet przy bardzo dużych skrótach umiał wyjść z trudnego zadania obronna ręką. Już od pierwszej wojny światowej a całkowicie w czasie drugiej wojny staje bezradny wobec problemu odwzorzedlenia nastrojów zmęczonego wojną i hitleryzmem społeczeństwa niemieckiego.

Jedynym wyrazicielem buntu i oporu jest stara kobieta, której wyznaniem wiary politycznej jest krótka rozmowa z żołnierzem frontowym w czasie pierwszej wojny. Żołnierz Ów—nazwiska mówiąc — miał „patent na wariata" i stąd jego odwaga. Jak na naród siedemdziesięciomilionowy trochę za małe. Należy wyrazić żal, że scenarzysta żyjący w NRD nie pamiętał o tysiącach robotników komunistów i niekomunistów, którzy byli rzeczywistymi wyrazicielami buntu przeciw pruskiemu junkterstwu. Kruppowi i hitleryzmowi i zapłacili to męczeńską śmiercią w obozach koncentracyjnych.

Jest to błąd filmu, na szczęście zresztą — choć bardzo poważny — jednak jedyny. Bo poza tym musimy o filmie wyrazić się w samych superlatywach. Reżyser K. Maetzig przejął najlepsze tradycje przedhitlerowskiej „Utyi". Przejęcia, choć często banalne (ogniki sztuczne i bomby) są jednak od strony filmowej potraktowane w sposób nowy i niebanalny.

Nawał materiału scenariuszowego zmusił reżysera do stosowania technik rwanych fragmentów. Jest to zrobione w sposób inteligentny i tak zrozumiały, że film nie pozostawia u widza ani na chwilę wątpliwości co do treści rozgrywających się wypadków. Jedyna tylko scena, poprzedzająca aresztowanie Augusty jest bardzo sztuczna i wynikła zapewne z nieumiejętności scenarzysty wprowadzenia bohaterki w krąg zainteresowania zebranych w knajpie ludzi.

Bohaterka filmu Auguste Schmidecke znalazła w artystce Camilli Spira dobraą, choć nie zawsze równą odtwórczynię. Jest to trudna rola, wymagająca wielu psychologicznych punktów widzenia. Tryumfy święci w filmie doskonała umiejętność charakteryzatorów „Defy", co miedzy innymi, poszczołową bohaterką, widoczne było również na odtwórcy roli Paula Schmiedecke, Wilhelmie Hinzu.

Ciekawa muzyka H. W. Wiemana i dobre dekoracje, odtwarzające wiernie kaddorazową epokę, uzupełniają ten ciekawy i po za nieznacznymi wymienionymi brakami bardzo dobry film. Na szczególną uwagę zasługuje żywa i doskonała gra dużej ilość dzieci, występujących w filmie. Niewątpliwa to również zasługa reżysera.

Film spełnia pomimo braków ideologicznych jednak swoje zadanie, szczególnie jeśli chodzi o rolę wychowawczą w stosunku do dzisiejszego społeczeństwa niemieckiego. Pokazując bierność mas wobec poczynań kliki militarystyczno - kapitalistycznej przyczyniła się skutecznie do wykrycia głównych przyczyn nieszczęść spadających na Niemców w ostatnich dziesięcioleciach dziejów.

Słowo sportowe

Kalendarzyk imprez

Godz. 10-ta. Sala Ośrodka Kult. Fizycznej Stadion Olimpijski. Dalszy ciąg czwórnetu siatkówki, oraz zawody koszykówki: „Ogniwo" Dzierżoniów — „Ogniwo" Wrocław.

Godz. 14-ta. Zawody piłkarskie o mistrzostwo juniorów DOZFN (stadion Olimpijski) Związkowiec" Strzelin — „Ogniwo" Wrocław.

Godz. 15.30. Uroczyste otwarcie święta kłubowego Ogniwa i defilada wszystkich sekcji sportowych.

Godz. 17-ta. Zawody piłkarskie: „Ogniwo" — Polonia Bytom — „Ogniwo" Wrocław.

Jubileusz Ogniwa świętem sportu wrocławskiego

W dniu dzisiejszym, odbędzie się dalszy ciąg imprez sportowych zorganizowanych przez ZS „Ogniwo" z okazji 5-lecia istnienia klubu.

Program obejmuje turniej siatkówki, zawody koszykówki oraz mecz piłkarski, który wzbudził wśród kibiców piłki nożnej ogromne zainteresowanie. Nie znajdzie się chyba ani jeden sportowiec na terenie Wrocławia, który by nie wziął udziału w święcie jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych klubów na Dolnym Śl.

Jak wiemy Ogniwo powstało z połączenia się kilku klubów sportowych: IKS, WUZ-u Samorządowca, Elektrowni itp. Wszyscy sportowcy naszego województwa znają dobrze i pamiętają IKS, nazwę klubu, który położył podwaliny pod sport Polski na Ziemiach Zachodnich.

Juniorzy Budowlanych jadą na obóz

Nowoutworzona sekcja pływania „Budowlani" Wrocław, rozpoczęła trening pod kierownictwem znanego pływaka i instruktora Iwanowskiego.

Zarząd ZKS „Budowlani", chcąc umożliwić szybszy postęp, wysłał swoich juniorów w dniu 12 bm. na obóz kondycyjno - wyszkoleniowy do Karpacza.

Obóz trwać będzie od 12-go do 26-go bm. Kierownictwo obozu objął instruktor Iwanowski. (T.G.)

Jubileusz Ogniwa rozpoczęty

Kolejarz Ostrów - Ogniwo Wr. (Kosz 51:31)

Siatkarze Dzierżoniowa — rewelacją

„Ogniwo" wrocławskie roz pocznie imprezy sportowe organizowane z okazji 5-lecia istnienia swego klubu udany mi rozgrywkami piłki ręcznej.

Zaproszono „Kolejarza" z Ostrowa, drużynę I ligi koszykowej i 3 dołnośląskie drużyny piłki siatkowej z Legnicy, Wałbrzycha i Dzierżoniowa.

Na pierwszy plan wysunęło się spotkanie ligowców z Ostrowa ze szkolną drużyną Wrocławia. Mecz był na bardzo dobrym poziomie. Tutaj nie i dość wysokiej technice ostrowian młodzież wrocławska przeciwstawiła bojowość i ambicję.

Spotkanie zasłużenie wygrali lepsi „Kolejarze" z Ostrowa w stosunku 51:31.

Sędziowali: niezdecydowanie: Naborczyk — Błaszczyk.

Czwórmecz siatkówki zgromadził 4 prawie równe i stosunkowo słabo techniczne ze społy, posiadające pierwszorzędny materiał fizyczny.

W pierwszym spotkaniu „Ogniwo" Wrocław pokonało po nieciekawej walce „Ogniwo" Wałbrzych 2:0 (15:11 — 15:4). Najlepsi na boisku: Traczewski „Ogniwo" Wrocław, obchodzący jubileuszowy 25-lecie gry i Guszka z Wałbrzycha. Sędziował prof. Damczyk.

W drugim najciekawszym spotkaniu wezwarszego wieczoru „Ogniwo" Dzierżoniów po bardzo emocjonującej grze zwyciężyło „Ogniwo" Legnica 2:1 (15:10, 11:15 — 20:13).

W trzecim spotkaniu „Ogniwo" Legnica zwyciężyło „Ogniwo" Wrocław 2:0 (15:10 — 15:7). Sędziował prof. Engleder.

Dzisiaj dalszy ciąg turnieju jubileuszowego o godz. 10-ej rano w sali Ośrodka Kultury Fizycznej na Stadionie Olimpijskim. W programie: mecz piłki koszykowej „Ogniwo" Dzierżoniów i „Ogniwo" Wrocław oraz dalsze trzy spotkania piłki siatkowej „Ogniwo" Wrocław—„Ogniwo" Dzierżoniów, „Ogniwo" Wałbrzych—„Ogniwo" Dzierżoniów i „Ogniwo" Legnica — „Ogniwo" Wałbrzych. (Lit)

Tylko dwa mecze w I-szej lidze piłkarskiej

Nadchodząca niedziela będzie dniem „wytchnienia" dla wieszóstej entuzjastów rozgrywek ligowych.

Powodem tego jest wyjazd piłkarzy Związków Zawodowych do Francji, gdzie mają rozegrać szereg spotkań z drużynami z FSGT.

Do skutku dojdą jedynie dwa spotkania w mistrzostwo ligi, które zasadniczo nie będą miały żadnego wpływu na ukształtowanie się tabeli.

Drużyna „Górnika" z Radlina wyjeżdża do Poznania, gdzie na tamtejszym „Kolejarzu" powinna łatwo wzbogacić swój dorobek punktowy.

Mimo ostatniej porażki, CWKS jest pewnym faworytem w spotkaniu z chorzowskimi Budowlanymi.

Natomiast znacznie ciekawiej zapowiadają się, spotkania w II lidze.

Na czoło wysuwa się mecz „Gwardii" Szczecin — „Stal" Sosnowiec, który zadecyduje o leadersze grupy zachodniej.

Jedyny reprezentant Dolnego Śląska w II lidze Budowlani ze Świdnicy, wyjeżdżają do bydgoskiego Kolejarza, skąd mogą wywieźć przynajmniej jeden punkt.

Wszystko będzie zależeć od atoku.

Ponadto w tej grupie odbędą się spotkania: Włókniarz Widzew — Kolejarz Toruń, Związkowiec Radom — Włókniarz Chodaków

W grupie wschodniej rozegrane zostaną jedynie dwa spotkania: Lublinianka — Związkowiec Chełmek i Stal Lipiny — Ogniwo Częstochowa. (Bil)

Z mistrzostw WP

Dobre wyniki wrocławian

W dalszym ciągu mistrzostw Wojska Polskiego, odbyły się konkurencje pływackie i lekkoatletyczne, oraz mecze koszykówki.

Reprezentant wrocławskiego OW — Ludziński ustanowił nowy rekord WP na 50 m w pełnym umundurowaniu z gra natem, uzyskując czas 52.8.

Drugi wrocławianin — Mrozowski, uplasował się na trzecim miejscu z czasem 57.3. W powtórzonym biegu na 200 m st. klasycznym, między Woźniakiem (Wrocław) i Halickim (Bydgoszcz), ponieważ obaj zawodnicy w czwartkowym biegu uzyli tego samego czasu ex aequo. Zwyciężył Woźniak z czasem 3,14,6.

W klasyfikacji ogólnej w pływaniu prowadzi Marynarka Wojenna — 70 pkt., przed Wrocławiem — 97,5 pkt.

W meczu koszykówki, reprezentacja OW Wrocław, doznała pierwszej porażki w mistrzostwach, ulegając Warszawie 25:42.

W dniach od 17 do 20 sierpnia Polski Związek Kolarski urządza IX Zjazd Turystyczny — Krajoznawczy do Opola.

W ramach tego zjazdu zostanie zorganizowana wycieczka czterodniowa na trasie Opole — Niemodlin — Nysa — Paczków — Ząbkowice Śl. — Dzierżoniów — Strzegom — Jawora — Wrocław, mająca na ze zwiedzaniem zabytków historycznych.

Powyższy zjazd odbywać się będzie pod hasłem „Kolarze - turyści w walce, o pokój i wykonanie Planu 6-letniego". (Bil)

Zatwierdzenie nowych lekkoatletycznych rekordów świata

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna podała do wiadomości wyniki, zatwierdzone jako lek ki mistrzostwo ligi, lekkoatletycznych. Wśród nowych rekordów znajduje się wynik sztafety radzieckiej 3x800 m, w składzie: Zimnuchow, Dmitruk, Wasiliewa — 6.33,8 oraz rezultat Nemetha w rzucie młotem — 66 m.

Pozostałe rekordy ustanowili:

100 m — Ewell USA — 10,2 (wyrównany rekord); 110 m ppł — Attlesey USA — 13,6 (wyrównany rekord Dillarda USA); sztafeta 4x200 m — Uniw. Pld. Kalifornijski USA, w składzie: Patton, Frazier, Pasquali, Stock — 1.24,0; 4x1 mila (1.609 m) — Gefle - Idrottsforening Szwecja, w składzie: Bengtsson, Bergkvist, Aberg, Eriksson — 18:42,8

Wyniki uznane za rekordowe na 110 m ppł i 4x200 m uzyskane były właściwie na dystansach 120 yd ppł i 4x220 y, które są nieco dłuż sze od dystansów podanych wyżej w metrach.

ŁKS — Pafawag

Po długiej przerwie wrocławianie mieli możność oglądania ciekawego meczu piłkarskiego, który się odbył w sobotę na boisku Pafawagu, pomiędzy drużyną miejscową „Stali" a ligowym zespołem ŁKS „Włókniarz" z Łodzi, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1).

Sam wynik nie jest w żadnym wypadku sprawdzianem tego co się działo na boisku. Powinien być obustronnie o wiele wyższy. Łodzianie, którzy zjechali do Wrocławia w pełnym swym składzie ligowym jedynie bez Hogendorfa nie zaimponowali wrocławskim znawcom piłki nożnej. Na tle ligowym zespołem „Stali" wypadła bardzo dobrze. Na uwagę zasługuje obrona żółto-niebieskich, która wraz z bramkarzem Rudzkim stanowiła trudną zaporę do przebycia dla ataku ŁKS-u, który prawie zawsze grał prawą stroną boiska.

Jeśli mówimy już o formacjach ofensywnych łodzian, to poza Patkolem i Szczurzyńskim nie można nikogo wyróżnić. Baran, który wszedł na boisko dopiero w drugiej połowie nie wykazał żadnej aktywności, a nawet psuł zagrania swych partnerów. Dobrze grał Włodarczyk w obronie i Szczurzyński w bramce.

Atak „Stali" natomiast wykazał dużą niezaradność w sytuacjach bramkowych, a bliskie jego była słaba łączność z pomocnikami, którzy pozostawali daleko w tyle.

Pierwsze chwile meczu były nieciekawe. Łodzianie grają długimi podaniami i akcja zrzadka toczy się na polach podbramkowych. „Stal" próbuje atakować, gra ładnie dla oka, uzyskuje wiele dogodnych sytuacji, lecz Szczurzyński jest zawsze na miejscu. Pierwszą bramkę dla „Stali" zdobywa Czaja z rzutu karnego. W niespełna minutę później Patkolo nie wyrównują dzięki Patkolo, który niespodzianie strzela pod ostrym kątem.

Sytuacje zmieniają się błyskawicznie. Piłka przechodzi na lewe skrzydło „Stali", skąd pięknym wślizgem Szymczak posyła ją do bramki ŁKS-u.

W drugiej połowie łodzianie wzmagają tempo, usiłują za wszelką cenę wyrównać, zmienia im się dopiero w 23 minucie przez Zygmuncika. Pod koniec spotkania ŁKS grając krótkimi podaniami zdobywa trzecią bramkę, której sędzia nie uznaje, gdyż padła ze spalonego. Ostatnie minuty gry należą do łodzian. Sędziował dobrze Małecki z Wrocławia. Widzów około 5 tysięcy.

(Bil).

Kucharski i Sawicki przegrywa'y

W pierwszym dniu Mistrzostw Polski Juniorów w boksie, które odbywają się w Szczecinie, doszło do kilku niespodzianek.

Dwaj faworyci turnieju, wrocławianie Kucharski i Sawicki przegrali swoje walki, z mało znanymi pięściarzami.

Pierwszy walczące w wadze piór kowej, uległ na punkty Kociakowi z Warszawy, zaś drugi walcząc w lekkiej przegrał z Blachem. (Bil)

Fenomenalny biegacz czechosłowacki kpt. Emil Zatopek, który na zawodach lekkoatletycznych w Finlandii ustanowił nowy rekord świata na 10.000 m. powrócił do Pragi, witany owacyjnie przez wielotysięczne rzesze ludności, sportowców i młodzieży.

Dziękując za owacje, kpt. Zatopek oświadczył, iż podczas mecz we zobowiązanie, pobić swój ostat ni rekord na 10.000 m i uzyskać w tej konkurencji czas poniżej 29 min.

RADIO

13 SIERPNIA 1950 R., NIEDZIELA

Program I:

7.00 Alnd. dla wsi. 7.15 Muz. 8.30 Dzien. 8.30 Muz popul. 9.55 Najciek. aud. przyszł tyg. 9.20 Ostowiedzi fali 49. 9.10 Mel. lud. różnych narodów. 9.50 Zygmunt Florczyk Wróblewski. 10.00 Gos mają kobiety. 10.30 Muz. 10.30 Aud. dla wojska. 11.15 Konc. 11.35 Aud. 11.57 Hejnał 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. 12.40 „Głos wolnych" aud. poet. 13.45 Z życia ZSRR. 16.05 Dzien. 16.30 Zagadka nauk. 16.40 Mel. i piosenki film. 17.00 Proza rozrym. 17.30 Ulub. mel operowe. 18.30 Wszystkiego po trochu 18.50 Feliet. 19.00 „Wczasy nieciekne". 20.00 Dzien. 20.40 Wiecz. seren. 21.00 Zagadki liter 21.30 Muz. 22.15 Sport. 22.45 Muz. 23.00 Wiadom.

Program II:

8.00 Dzien. 8.25 Walce i polki. 8.55 Aud. Spol. Kom. Radiof. kraju. 9.00 Konc. 9.30 Dawna muz. 10.00 Skrz. ogólna. 10.15 Muz. 10.30 Feiem. 10.30 Mel. lud. 10.55 Skrzynka WR. 11.15 Nasi korespondenci piszą. 11.35 Konc. dla rozdzony. pracy 11.57 Hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Konc. 13.00 Gawędy. 13.15 Niedziela na wsi 14.00 Pieban z Codla. 14.20 Mel. lud. 14.45 Bohater w opałach. 15.00 Muz. 15.15 Aud dla Świetlic dziec. 16.00 Dzien. 16.20 Konc. Chóru R P. 16.40 Rzeź robot ników w Zgierzu 100 lat temu. 17.00 Konc. 18.00 „Las" shch. 19.00 Aud. dla Jugosł. 19.15 Tryg. wieczór. 20.00 Dzien. 20.40 Muz. operet. 21.00 Mel. Świata 21.30 Repertoar z mistrzostw lekkoatlet. 21.45 Aktualn. kultur. 22.15 Sport. 23.00 Wiadom. 23.15 Na dobranoc. 24.00 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

BANDLOWE

JADALNIE, sypialnie, kuchnie sprzedamy. Wrocław — Frusa 38/40 m. 14. 4772

SPRZEDAM meble (wyjazd) Biskupa Tomasza 14.30 godz. 17—18. 4725

LOKALE

MIESZKANIE 2—3-pokojowe, wyjęte spod kwarantanny, za zwrotem ko mnat pilnie poszukiwane. Oferty do „Słowa" pod „Irena". 4763

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie obywatelstwa nr A. O. A. 2/161/47 na nazwisko Schuldberger Samuel i Regina. Wałbrzych. 4704

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz, referencje konieczne. Wrocław, Kluczborska 29 m. 1. 4725

GOSPOSIA potrzebna do domu. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „Gosposia". 4642

Czytaj „Słowo"

95

Dzieciom Świata

LALKA

Wstawszy tak późno panna Izabela wyszła przed obiadem na krótki spacer w Aleję.

Widok pogodnego nieba, pięknych drzew, przelatujących ptaków i wesołych ludzi zatarł ślady jej nocnych przywidzeń; gdy zaś jeszcze z kilku przejeżdżających powozów spostrzeżono ją i powitano, w sercu jej ocknęło się zadowolenie.

„Jednakże Pan Bóg jest łaskawy — myślała — gdy ocalił człowieka, który może się nam przydać. Ojciec tak liczy na niego, a i ja nabieram ufności. O ileż mniej w życiu doznałabym zawodów, mając rozumnego i energicznego przyjaciela?"

Słówko „przyjaciel" nie podobało się jej. Przyjaciełem panny Izabeli mógłby być człowiek, co najmniej posiadający majątek ziemski. Ale kupiec galanteryjny kwalifikował się tylko na doradcę i wykonawcę.

Po powrocie do domu zaraz poznała, że jej ojciec jest w wybornym humorze.

— Wiesz — mówił — byłem z powinszowaniem u Wokulskiego. To dziecinie rozumny człowiek, istotny dżentelmen! Już ani myśli o pojedynku i nawet złaje się żałować barona. Nic nie pomoże, szlachecka krew musi się odezwać, bez względu na kondycję...

A potem odprowadziwszy córkę do gabinetu i zruciwszy parę razy okiem w zwierciadło:

— No i powiedz sama, czy można nie ufać w opiekę boską? Śmierć tego człowieka byłaby dla mnie ciężkim ciosem — i — został uratowany! Muszę z nim nawiązać bliższe stosunki, a wtedy zobaczymy, kto wyjdzie na tym, czy książę na swoim wielkim adwokacie, czy ja na moim Wokulskim. Jak sądzisz?

— To samo myślałam przed chwilą — odpowiedziała panna Izabela uderzona zgodnością przeczuć jej własnych i ojca — papuś koniecznie powinien mieć przy sobie zdolnego i zaufanego człowieka.

— Który w dodatku sam garnie się do mnie — dodał pan Tomasz. — Bystry człowiek! on to pojmuje, że więcej zrobi i lepszą zyska rentę pomagając dźwigać się dawnemu rodowi, aniżeli gdyby sam wyrywał się naprzód. Bardzo rozumny człowiek — powtórzył pan Tomasz. — Choć chwilowo zdobył sobie księcia i całą arystokrację, mnie jednak okazuje największej przywiązania. I nie będzie tego żałował, gdy odzyskam stanowisko...

Panna Izabela patrzyła na cacka ustawione na biurku i myślała, że jednak ojciec ludzi się trochę sądząc, iż Wokulski garnie się do niego. Nie prostowała jednak omyłki, a na odwrót, przyznawała w duchu, że należy trochę więcej zbliżyć się z tym kupcem i przebaczyć mu jego — stanowisko społeczne. Adwokat... kupiec... to prawie na jedno wychodzi; jeżeli zaś adwokat może być poufałym księcia, dlaczegóżby... kupiec (ach, jakie to niesmaczne!) nie mógł zostać powiernikiem domu Łęckich?

Obiad, wieczór i kilka dni następnych zeszły pannie Izabeli bardzo przyjemnie. Zastanowiła ją jedna okoliczność, że w ciągu tak krótkiego czasu odwiedziło ich więcej osób, aniżeli dawniej w ciągu miesiąca. Bywały godziny, że w pustym niegdyś salonie teraz rozlegał się gwar śmiechów i rozmów, aż wypoczęte meble dziwiły się natłokowi, a w kuchni szeptano, że pan Łęcki musiał odebrać jakieś wielkie pieniądze. Nawet damy, które jeszcze na wyścigach nie mogły poznać panny Izabeli, przyszły teraz do niej z wizytami; młodzi zaś panowie, aczkolwiek nie przychodzili, poznawali ją na ulicy i kłaniali się z szacunkiem.

I pan Tomasz miewał teraz gości. Odwiedził go hrabia Sanocki zakłinając, aby Wokulski przestał już bawić się w ścigami i pojedynkami, a zajął się spółką. Był hrabia Liciński i opowiadał dziwy o dżentelmenerii Wokulskiego. Lecz nade wszystko przyjechał tu pare razy książę z prośbą do pana Tomasza, ażeby Wokulski, bez względu na zajście z baronem, nie zniechęcał się do arystokracji i pamiętał o nieszczęśliwym kraju.

— I niech mu też kuzyn — zakończył książę — wyperswaduje pojedynki. To niepotrzebne; to dobre dla ludzi młodych, ale nie dla poważnych i zasłużonych obywateli...

Pan Tomasz był zachwycony, szczególnej gdy pomyślał, że wszystkie te rzeczy spotykają go w przedniem sprzedaży domu; rok temu bliskość podobnego wypadku odstraszała ludzi...

— Zaczynam odzyskiwać należne mi stanowisko — szepnął pan Tomasz i nagle obejrzał się. Zdawało mu się, że za nim stoi Wokulski. Więc dla uspokojenia się powtórzył parę razy:

— Wynagrodzę go... wynagrodzę... może być pewnym mego poparcia.

Trzeciego dnia po pojedynku Wokulskiego, pannie Izabeli przyniesiono kosztowne pudełko i list, który ją wstrząsnął. Poznała pismo barona.

Kochana kuzyneczko! Jeżeli przebaczysz mi moje nieszczęsne ożenienie, ja w zamian daruję ci moją małżonkę, która już mnie samemu dokuczyła. Jako zaś materialny symbol zawarciego między nami pokoju na zawsze, posyłam ci ząb, który mi wystrzelił Wny Wokulski, zdaje mi się — za to, co ośmieliłem się powiedzieć ci na wyścigach. Upewniam cię, kochana kuzynko, że jest to ten sam ząb, którym cię dotychczas gryzłem i już gryźć nigdy nie będę. Możesz go wyrzucić na ulicę, lecz pudełeczko racz zachować na pamiątkę. Przyjmij ten drobiazg od człowieka, dziś trochę chorego, i wierzaj — nienajgorszego „a będę miał nadzieję, że kiedyś zapomnisz mi moich niedorzecznych złośliwości. Kochajcy cię i pełen głębokiego szacunku kuzyn Krzeszowski.

P. S. Jeżeli mego zęba nie wyrzucisz za okno, przyszlij mi go na powrót, abym mógł ofiarować go mojej niezapomnianej małżonce. Będzie miała martwić się czym przez kilka dni, co podobno biedaczce jest zalecone przez doktorów. Ten zaś pan Wokulski jest bardzo miłym i dystyngowanym człowiekiem, i wyznaję, że serdecznie go polubiłem, choć mi taką zrobił krzywdę.

W kosztownym pudełku znajdował się istotnie ząb owinięty w bibułkę.

Panna Izabela, po krótkim namyśle, odpisała bardzo życzliwy list barowi oświadczając, że już nie gniewa się i że przyjmuje pudełeczko a ząb, z należytą czcią, odsyła jego właścicielowi.

Nie już nie można było wątpić, że tylko dzięki Wokulskiemu baron pojednał się z nią i prosił o przebaczenie. Panna Izabela niełedwie roztkliwiła się swoim triumfem, a dla Wokulskiego uczuła jakby wdzięczność. Zamknęła się w swoim gabinecie i poczęła marzyć.

Marzyła, że Wokulski sprzedał swój sklep, a kupił dobra ziemskie, lecz pozostał naczelnikiem spółki handlowej, przynoszącej ogromne zyski. Cała arystokracja przyjmowała go u siebie, mina zaś, panna Izabela, zrobiła się prawdziwą ministerem. On podźwignął swój majątek i podniósł go do dawnej świetności: on pomimo wszystkie jej zlecenia; on narażał się, ile razy Izabela tego potrzeba. On wreszcie wyszukał jej męża, odpowiedniego znakomitości domu Łęckich.

Wszystko to robił, ponieważ kochał ją miłością idealną, więcej niż własne życie. I czuł się zupełnie szczęśliwym, jeżeli uśmiechnęła się do niego, życzliwiej spojrzała, albo po jakiejś wyjątkowej zasłudze wyciągnęła do niego rękę. Gdy zaś Pan Bóg dał jej dzieci, on wyszukiwał im bony i nauczycieli, powiększał ich majątek, a nareszcie, gdy ona zmarła (w tym miejscu łzy skręcały się w piękną kwiecistą perłę Izabeli), on zastrzelił się na jej grobie... Nie, przez delikatność, którą ona w nim rozwinęła, zastrzelił się o kilka grobów dalej.

Wejście ojca przerwało ciąg jej fantazji.

— Podobno pisał do ciebie Krzeszowski? — zapytał ciekawie pan Tomasz.

Córka wskazała mu list, leżący na biurku, i złote pudełko. Pan Tomasz kręcił głową czytając list, a nareszcie rzekł:

— Zawsze warjat, chociaż dobry chłopak. Ale... Wokulski oddał ci rzeczywista przysługę: zwyciężyła śmiertelnego wroga.

Myśle, ojcze, że należałoby tego pana zaprosić kiedy na obiad?... Chciałabym go poznać bliżej.

— Właśnie od kilku dni miałem cię o to samo prosić!... — odpowiedział uradowany pan Tomasz. — Nie podobna trzymać się na zbyt etykietalnej stopie z człowiekiem tak użytecznym.

— Naturalnie — wtrąciła panna Izabela — przecież nawet wierną służbę dopuszczamy do niejakiej poufałości.

— Uwielbiam twój rozum i takt, Belu!... — zawołał pan Tomasz — i zachwycony, pocałował ją naprzód w rękę, potem w czoło.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO

Szczerze

189

Na samym tylko Rynku wrocławskim znajduje się w chodnikach 189 dziur, które mogą być przyczyną złamania lub zwichnięcia nogi. Prosimy — niech ktoś przeliczy. Jeśli będzie mu się zdawało, że nie wszystkie są groźne — to już jego indywidualny pogląd. A jeśli ktoś w ten sposób, jak my, zakwalifikuje tylko 89 dziur — to nam to również wystarczy. 89 dziur, rozsypanych na nogi wrocławian i ich dzieci na tak niewielki przestrzeń — to trochę za wiele, jak na miasto 350.000 mieszkańców.

Może ktoś zapyta: no, dobrze, ale na wszystkich mieszkańców Wrocławia ile można takich dziur naliczyć? 350.000?

Nie zastanawialiśmy się nad tym. Zaczęliśmy od Rynku, aby pokazać, że zaniedbania w uporządkowaniu ulic są poważne. I nie sądzimy, aby obecny stan rzeczy możżna było długo utrzymać. W interesie mieszkańców — czas już zaapelować do ojców miasta:

— Ratujcie nasze nogi!

Sulek

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ KOMENDA MIEJSKA Harcerstwa Polskiego 14 i 15 sierpnia gościć będzie na terenie Miasteczka Harcerskiego dzieci węgierskie. Drużynowi i kierownicy ogniw harcerskich wezwani zostali do zebrania dziatwy ze swoich szkół i przybycia wraz z nią do Miasteczka Harcerskiego dziś o godzinie 11 i jutro o godzinie 8-mej.

■ PO PRZERWIE sezonowej sezon teatralny we Wrocławiu rozpoczyna się w Teatrze Kameralnym 2-go września sztuką „Tajna Kogutyę", a w Teatrze Popularnym 3-ci września sztuką wiedeńskiem „Głos Ameryki" Bilety zniżkowe dla zakładów pracy nabywać można od 25 sierpnia w administracji teatru przy ul. Stalingradzkiej 22

■ Z WESOŁĄ KOMEDIĄ „Maż i żona" Fredry zjeżdża do Wrocławia zespół Państwowego Teatru z Warszawy. Przedstawienie odbędzie się 15 sierpnia o godz. 19.30 w sali Teatru Popularnego. W zespole wystąpią: B Fijerska, W. Glińska, St. Stępniówna, W. Śmieszko, J. Świderski, C. Wołejko. Bilety nabyć można 14 om. w kasach teatru od godz 10 do 15 i od 16 do 18. Talony na bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych wydaje „Artex".

■ DYŻUR APTECZNY przypada dziś apteka Ubezpieczalni Społecznej przy ul Słowiańskiej 2 w godz. 8—15 We wtorek czynna będzie apteka Ubezpieczalni na rogu ul. Stalina i Pomorskiej.

■ OMAL NIE SCHWYTANO wczoraj złodzieja-recydywisty z kieiek. W tramwaju nr 8 znowu zniszczył on spódnicę jakiejś kobiecie. Zdoła się ona zerwać z wytiuetu, co widząc zwyrodnialec — uciekł z tramwaju. Z ul. Stalina podbił na nim przechodnie aż na ul. Żeromskiego, gdzie wpadł do bramy jednego z domów i zniknął.

■ SWEMU OPIEKUNOWI — Radiu Polskiemu dziękuje szkoła podstawowa nr 36 (ul. Wietrzna) za zorganizowanie na fundusz wycieczkowy szkoły koncertu muzycznego.

■ GINEKOLOG UBEZPIECZAL NI Społecznej przyjmuje na Biskupinie od 15 do 16 dziś, kiedyś przyjmował przy Smoluchowskiego od 15-tej. Kobiety pracujące zmiane godzin przyjęć z niezadowoleniem, bo dopiero od godz. 16-tej mają czas udać się po porade. Zwolnienie z pracy i jazda do lekarza musi trwać około 4 godzin.

■ WYCIECZKĘ DO ZAGÓRZA (koło Walbrzycha) organizuje 29 sierpnia Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego. Koszt 39 zł. — Zgłoszenia w sekretariacie Związku przy ul. Mazowieckiej 17, pokój 239, w dniu 14 sierpnia w godzinach od 9—17-tej.

■ PRZYDAŁ BY SIĘ nowy przewodnik po Wrocławiu z planem miasta, bo stary z roku 1948 jest już nie na czasie i wprowadza w błąd niektaułanymi wiadomościami, jak choćby co do tramwajów nasw ulic.

■ NIE POTRZEBA JUŻ podpisów naczelnego lekarza Ubezpieczalni na skierowaniu po zdjęcie do rentgena. Pacjent ze skierowaniem na zdjęcie udaje się wprost do pracowni radiologicznych Ubezpieczalni (ale nie do kitnik szpitali). Skierowania na zdjęcia, wydawane przez lekarzy prywatnych, muszą być akceptowane przez lekarza tego ośrodku, w którym znajduje się rentgen. To samo dotyczy skierowań do zakładu elektrokardiografii przy ul. Dobrzyńskiej.

WROCŁAW

Zadania dla drobnej wytwórczości

Walka z brakiem towaru

musi być oparta o plan produkcji i analizę potrzeb świata pracy

Wczoraj w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się narada w sprawie asortymentu drobnej wytwórczości i usług w 1951 r. W obradach uczestniczyli referenci Powiatowych Rad Narodowych, przedstawiciele Central Handlowych, MHD, PDT, Spólnoty Pracy oraz zarządy przemysłowych urzędów i instytucji z przedstawicielem Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego na czele. Obecni byli również delegaci partii i organizacji masowych oraz przedstawiciele wszystkich większych zakładów i fabryk państwowych z całego województwa. Obrady miały zorientować co do braku niektórych towarów na rynku, bo to pozwoli na nastawienie produkcji w r. 1951 na poszukiwane artykuły.

Obecnie przemysł drobny nie spełnia swego zadania. Na rynku daje się zauważyć dotkliwy brak licznego asortymentu towaru.

W toku długotrwałej dyskusji uczestnicy narady przedstawiali bolączki swych okręgów i central branżowych.

Ciekawym głosem w dyskusji była wypowiedź ob. Zielińskiego ze Spólnoty Pracy. — Trzeba nastawić odbiorcę na konieczność stałego zwracania uwagi na jakość produkcji — dowodzi mówca — aby zakłady wytwórcze nie były zdane na opinię **wiesnych brakarzy.**

Pod adresem sóółdzielczości wytwórczej ob. Zieliński rzuca hasło zerwania z seryjną produkcją a przestawienia się na artykuły modelowe.

Włókniarka z Dzierżoniowa, ob. Staniszewska napiętnowała niedociągnięcia spółdzielni usługowych na swoim terenie i wystąpiła z konkretnymi zarzutami pod adresem dzierżoniowskich uspołecznionych zakładów Fryzjerskich, gospód i barów mlecznych. W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym, palącą kwestią stała się zaopatrzenie młodzieży w przybory do pisania.

Przodownik pracy z Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy, ob. Lepert przeprowadził ciekawą analizę braków w zaopatrzeniu i wadliwej dystrybucji. Mówca, nawiązując do uchwał V Plenum PZPR, wykazał, że jedna z przyczyn obecnego stanu jest — jeśli chodzi o spółdzielczość wytwórczą — brak należytego współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. (J. K.)

Należy zachować czujność

Choroby weneryczne, należące do najgroźniejszych chorób społecznych, wygasają w naszym mieście. Akcja „W" dała rezultaty. Coraz rzadsze są wypadki zachorowań. Jest nadzieja, że w ciągu dwóch lat wróg zostanie ostatecznie pokonany.

Nie potrzebna okazała się już poradnia przeciwweneryczna w Karłowicach, a miesiąc temu zlikwidowano oddział przeciwweneryczny w szpitalu zakaźnym przy ul. Piwnej.

(bl)

Jedyna w świecie

Wyższa szkoła artystów ceramików

wyrosła z Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych

W nadchodzącym roku szkolnym wszystkie wyższe uczelnie rozpoczynają naukę w myśl zaleceń reformy szkolnictwa. Nadchodzące zmiany zajdą w szkolnictwie sztuk pięknych. Każda tego rodzaju uczelnia zostanie przystosowana do jakiejś specjalizacji.

Wrocławska Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych jest jedna z najmłodszych uczelni. Obecnie będzie kształciła artystów dla przemysłu ceramicznego.

Przemysł ten właśnie skupia się głównie na Dolnym Śląsku i odczuwa dotkliwy brak tego rodzaju pracowników. Fabryka „Krzyszto" w Wałbrzychu, wyrabiająca znana w całej Europie porcelanę nie posiada polskiego oblicza artystycznego. To oblicze zmieni teraz wrocławska WSSP.

Nauka będzie trwała 5 lat, a następnie 3 lata trzeba pracować, aby zdobyć stopień naukowy. Szkoła będzie jednowydziałowa z dwoma sekcjami: ceramiki i szkła.

Ceramika podzielona jest na przemysłową i monumentalną. Przez tej ostatniej będzie rzeźbiodowany dział malarstwa stalugowego i rzeźby.

Nowa szkoła jest eksperymentem na skale światowa. O słusznośći jej założeń świadczy fakt, że obecnie jest 3 razy więcej kandydatów na I rok studiów, niż w latach poprzednich. Są zgłoszenia nawet z woj. kieleckiego i lubelskiego.

WSSP dotąd nie posiada bursy dla studentów. A szkoła!

(No)

Książki szkolne — przez szkoły otrzymają uczniowie

W bieżącym roku szkolnym uczniowie szkół podstawowych ogólnokształcących stopnia średniego i szkół zawodowych zostaną zaopatrzeni w podręczniki przez Komisję Rozprowadzania Podręczników, która ukonstytuowała się przy Wydziale Oświaty WRN. Na czele jej stoi naczelnik Wydziału (dawnego Kuratorium) ob. Jasiński.

Komisja opracowała już dane co do ilości klas i liczby uczniów i dane przekazała do Domu Książki, który zorganizuje je bezpośrednie dostawy podręczników do szkół. W księgarniach, prywatnie, podręczniki nie będą sprzedawane.

Nowy, centralny sposób roz prowadzenia podręczników szkolnych ma na celu usunięcie dotychczas szkolnych rażących dysproporcji między dzyskolami miejskimi i wiejskimi. Zdarzało się, że kierownicy szkół, którzy na czas nie zatroszczyli się o sprowadzenie podręczników, nie otrzymywali w ogóle książek w czasie roku szkolnego. Często też uczniowie zamożniejsi potrafili prędzej zaopatrzyć się w pomoce naukowe, a dla innych książek zabrakło.

Planowe rozprowadzenie pod ręczników zapewni równomierny podział między wszystkie szkoły, aby żadna z klas nie odczuwała braku książek szkolnych. (Cen)

Tona ryb w basenie

Transporty dla Wrocławia

Do magazynów Centrali Rybnej nadszedł pierwszy próbny transport żywych karpi. Pochodzą one z hodowli w Miliczu. W wielkich basenach Rynku już około tony żywca. Czyni się przygotowania do przyjęcia dalszych transportów rybnych ryb. Baseny zmieszczą około 10 ton.

Oprócz karpi, Wrocław otrzyma dostawy ryb słodkowodnych z Pomorza, ze Szczecina i z Gdyni. Nadejdą więc leszcze, płotki, a w mniejszych ilościach — szczupaki.

Ostatnio dał się zauważyć niedobór ryby wędzonej. Rozdzielnik na sierpień przewiduje rozprowadzenie 7 ton wędzonych dorszy i pilkingów. Spodziewane są też transporty wędzonego węgorza. Z Norwegii otrzymamy 7 ton śledzi solonych. Wrocławskie Rybne Zakłady Przetwórcze rzucą w wielkich ilościach tony marynat.

Akcja dorszowa rozwija się. 26 ton dorsza świeżego i 14 ton solonego spożyją mieszkańcy Wrocławia jeszcze w bieżącym miesiącu.

Rozbudowując siatkę sklepów detalicznych, Centrala Rybna otwiera już w przyszłym tygodniu nowy, wspaniale urządzony sklep wzorowy przy zbiegu ulic Świerczewskiego i Fredry. Spodziewamy się, że szósty z kolei termin otwarcia nowej placówki — będzie tym razem dotrzymany. Nawiasem mówiąc — zawiniły trudności... remontowe. (Cen)

Z świetlicy — na wielką scenę

Robotnicy „Pafawagu" w balecie opery

W tych dniach do sekcji baletowej Opery Wrocławskiej zaangażowano 4 młodych robotników z zespołu świetlicowego „Pafawagu". Są to — **Henryk Śliwa, Ignacy Rękawek, Zdzisław Walczak i Jan Uryga,** 17 i 18-letni chłopcy, którym wrodzony talent i usilna praca umożliwiły próbę sił na wielkiej scenie wrocławskiej.

Sekcja choreograficzna zespołu świetlicowego „Pafawagu", licząca około 80-ciu osób, prowadzona jest przez solistów baletu Opery Wrocławskiej, Mroza i Placheckiego, którzy po 8-miesięcznej współpracy ze swymi uczniami, wysunęli inicjatywę zaangażowania na stałe 4-ch spośród nich do baletu Opery.

Młodzi robotnicy przychodzili na lekcje i próby prosto od swych warsztatów pracy, a obok wrodzonego talentu — wykazywali duże zainteresowanie sztuką tańca i wyróżniali się solidną pracą z grona innych uczniów. Obecnie pracują pod kierownictwem mistrza Patkowskiego, przygotowując się do pierwszego występu w „Czerwonym maku" Gilera. (JJ)

Warszawski zespół laureatów

w Hali Ludowej

15 sierpnia zjeżdża do Wrocławia reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego z Warszawy. Zespół ten — jak wiadomo — uzyskał za swą działalność artystyczną drugą nagrodę państwową.

W skład jego wchodzi balet 60-ciu osobowy chór i świetna orkiestra.

Wśród solistów znajdują się głosy tak wybitne, że byłyby ozdobą każdej sceny operowej, że wspomnimy tylko Bernarda Ładysza, basa — tenora, który odniósł wielkie sukcesy na międzynarodowym zjeździe zespołów artystycznych młodzieży.

Bilety rozdziela ORZZ na po szczególne związki branżowe po 100 zł za sztukę. Pewna ilość lart wstępu będzie sprzedawana w dniu imprezy, a więc 15 sierpnia od godziny 10 rano w kasach Hali Ludowej.

Początek widowiska o godzi nie 18-ej. (wd)

widowiska i imprezy

Teatry

TEATRY — w miesiącu sierpniu nieczynne

Wystawy

WYSTAWA OKRĘGOWA ZPAP w Muzeum Państwowym, Plac Wojewódzki 7.

DOROCZNA WYSTAWA PWSSP, Pl. Polski 2/4

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 — Archiwum Państwowe,

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul Gen. Świerczewskiego 67, „Cztery pokolenia" (NDJ), godz. 13.45, 16, 18.15 i 20.30. — Godz. 11 „Przeciwnicy".

„SCALA" — ul. Mikołaja 27, „Dwa ognie" (czesk.), godz. 13.45 16, 18.15 i 20.30. — Godz. 13.30 „Wilki morskie".

„WARSZAWA" — ul. Fredry 18, „Marcel Pagnol — Fanfan" (fr.), godz. 13.45, 16, 18.15 i 20.30. — Godz. 10.30 „W okowach lodu".

„PAWILON" — Park Kultury, „Urodzony w październiku" — (amer.), godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30, godz. 10.30 „Aż wywiadł".

„POLONIA" — ul Żeromskiego nr. 53, „Poszukiwacze złota" — (radz.), godz. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, — „Naczelnik z Turkmenii" (radziecki), godz. 10.30, 13, 15 i 17. Aktualności godz. godz. 19.30 i 21: „Boks" Świat młodych; Magnetyzm".

„TĘCZA" — ul Kościuszki 117, — „Wieś na pogranicżu" (czesk.), godz. 13.45, 16, 18.15 i 20.30. — Godz. 10 i 12 „Wieczna Ewa".

„PRAHA" — Plac Polc. Bolesława Krzywoustego 205 „Droga do dla ludzi" (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

„LETNIE" — ul Olszewskiego 16, „Wiosna" (radz.) godz. 21.

„ROBOTNIK" — Leśnica, Średzka 53 — „Ziemia wola" godz. 16.30 i 19.

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1, czynny codz. od godz. 9—19

●

CYRK Nr 6 — Plac Grunwaldzki godz. 12, 16 i 19.45.

Nocne dyżury aptek

Pod „Lwem" — Pl. PKWN 2,
„ „Opatrzności" — Stalina 51,
„ „Nowa Apteka", Piastowska nr 36

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — ambulatorium przy szpital św. Jerzego (oddz chir.) i szpital Betezda (oddz. wewn.).

Także „informacja"

Na okres urlopów personelu, ambulatorium apteka Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Mikołaja. Na drzwiach wisi kartka z napisem, że po lekarstwa należy kierować się do aptek przy Placu Solnym i w Rynku.

Ludzie przychodzą np. do apteki „Pod Murzynem", cierpliwie się w kolejce, aby dowiedzieć się z recepty Uo Spol należy szlaszać się do apteki przy ul. Dobrzyńskiej lub przy ul. J Stalina.

Czy personel apteki z ul. Mikołaja wieszając kartkę nie wiedział, że prywatne apteki nie wydają lekarstw na recepty Ub. Spol?

Remont gmachu Dworca

Budynek otrzyma nową wyprawę

Wiele razy wspominaliśmy o brzydkim wyglądzie naszego Dworca Głównego. Z przyjemnością więc notujemy, że ktoś wziął się przed gmachem Dworca wysokie rusztowania. Brygady robotników przystąpiły do usuwania starego tynku i przygotowania ścian do pokrycia szlachetną wyprawą.

W Oddziale Drogowym PKP zebraliśmy garść szczegółów dotyczących remontu gmachu.

Styl budynku będzie zachowany, jednyie ściany będą na nowo otynkowane i pomalowane. Usunięte też zostaną wszystkie 4 nieczynnych wejść do gmachu.

Przy remoncie pracują dwie brygady: ob. Spólnika i Sławińskiego, które zobowiązały się przekraczać normę 16 m kw. ściany dziennie. Prawdopodobnie do końca października, jeśli kredyty wystarczą, cały gmach Dworca Głównego otrzyma nową szatę. (Cen)

SPB zbyt długo przewleka

sprawę uruchomienia windy w Ubezpieczalni

Tysiące ludzi dziennie przewija się przez gmach Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Do brzyńskiej. Nie mało również pacjentów udaje się do protezowni dentystycznej przy ul. Nowotki. Są to przeważnie ludzie chorzy, starsi, ciężkiej. Gabinety zabieżowe przy ul. Dobrzyńskiej mieszczą się od I do IV piętra włącznie, a nawet i na V nie brak interesantów. Niestety jednak jakże często wszyscy ci ludzie muszą wspinać się w górę piechotą, bo — windy są nieczynne!

SPB, któremu powierzono remont dźwigów, obiecało oddać je do użytku w grudniu! Do dziś, aczkolwiek od czasu do czasu kursujące — nie zostały oddane Ubezpieczalni oficjalnie. Stale coś nie jest w porządku, stale czegoś brakuje, robota czeka, windy stoją i a ubezpieczeni męczą się i wymyślają na niewinną (w tym wypadku) Ubezpieczalnię.

W imieniu wszystkich chorych, słabych i emerytów zmuszonych odbywać pielgrzymki po schodach Ubezpieczalni apelujemy do SPB, aby zajął się wreszcie do serca sprawą dźwigów w gmachach przy ul. Dobrzyńskiej i Nowotki i energicznie przystąpił do uruchomienia wind. (wj)

Korespondenci miejscy donoszą:

Dokuczliwe rygory

Bar PDT we Wrocławiu już znowu jest czynny. Odnowiono wnętrze, kuchnia została wyposażona w nowy sprzęt, a kelnerki w co najmniej dziwne zarządzenia. Jeśli przy stoliku siedzą tylko trzy osoby, wiki nie poda obiadu. Trzeba czekać, aż się zbierze komplet. Dopiero od wszystkich stołowników wraz uprzejma kelnerka zbiera bloczki i zamówienia.

Wszystko jest w porządku, gdy amatorów „popularnego" jest mało. Co natomiast ma robić samotny mężczyzna, który przez godzinę czeka na towarzyszy do pełnej „obsady"? Na pocieszenie pozostaje jedynie obrzymia piramida suchego chleba, na który nie potrzeba bloczków, ani kompletu.

Kiedy wieczorem pragnie się zjeść obiad, pragnie oczywiście zamówić piwo. Pewien „smakosz" nie mógł jeść zupy bez kufelka „ciemnego". Ale we wrocławskim barze PDT jest to niemożliwe. Piwo podaje się tylko z drugim daniem, inaczej nie wolno.

Tę trochę dziwne zwyczaje obowiązują codziennie, z wyjątkiem pory południowej. Bo w tym czasie na miejsce przy stoliku czeka się więcej niż godzinę, a piwo można otrzymać dopiero po drugim daniu. (zand)

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław Otawska 10/11 Telefony: 27.54 27.55 24.98 Wydawca: druk Spółdz Wydawn „Ośa „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—12 Redaktor Naczelny w poniedziałki środy i piątki 13—12 — Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów nie odpowiada

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł mies: zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł mies. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe oraz PPK Ruch konto PKO VIII 1362